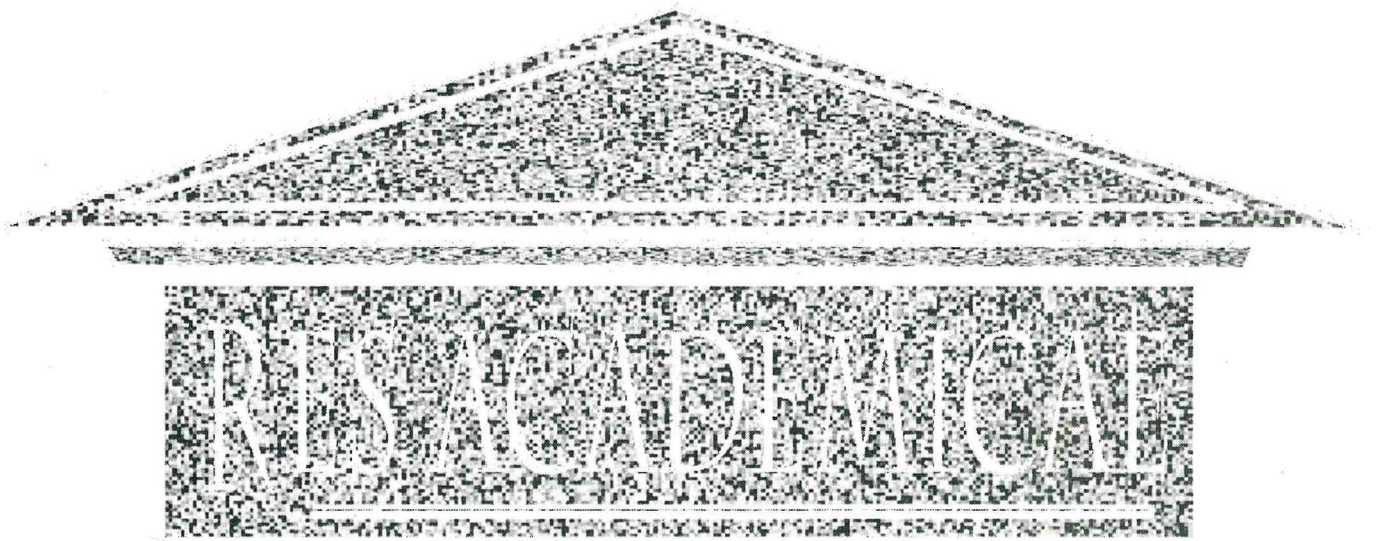


ISSN 1428-3107



**BIULETYN INFORMACYJNY  
WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
W CZĘSTOCHOWIE**

**1 / 1999**





## OD REDAKCJI

Jeszcze rozświetlone ulice miasta utrzymują nas w świątecznym nastroju, w którym weszliśmy w Nowy 1999 Rok. Wielu z nas, wśród których znalazłam się i ja, nie uniknęło zimowych dolegliwości i infekcji, stąd pewna zwłoka w naszym kontakcie z Miłymi Czytelnikami. Jest nas wciąż w Redakcji za mało, by nieobecność jednej z osób nie spowodowała zakłócenia rytmiczności przekazywania pisma w ręce Tych, którzy na nie czekają. Fakt, że są Tacy, cieszy i mobilizuje do dalszych działań. Nowy rok zaczynamy kolejnym apelem. Czekamy na Współpracowników! Na ciekawe materiały, na doniesienia, ale przede wszystkim na Osoby, które chciałyby „podjąć pałeczkę”, gdy którejś z redakcyjnych „Gracji” coś się przytrafi.

Okres wymuszonego samopoczuciem i zwolnieniem lekarskim leżenia w łóżku wykorzystałam na nadrobienie lektury „Przeglądu Reader’s Digest”. W jednym z zaległych numerów natknęłam się na artykuł pt. „Podziel się radością czytania”. Ten tytuł, w zestawieniu z żalami niektórych rozmówców, że nasz Biuletyn dociera, owszem, do Ich jednostki, ale znika w tym samym dniu – zabieramy bądź przez Kierownika jednostki, bądź przez szczęściarza, który jako pierwszy odebrał korespondencję i zechciał pismo przeczytać w domu, zaniedbując obowiązek odniesienia go do pracy, dla Koleżanek i Kolegów – dał mi motyw do tradycyjnego naszego przesłania. „Podziel się radością czytania”! Nie możemy zwiększyć nakładu. Pismo rozpowszechniane jest bezpłatnie, by – zgodnie z wolą JM Rektora prof. dra hab. Ryszarda Szwe-da – było środkiem komunikacji w naszym środowisku. Pomóżcie, Drodzy Czytelnicy, zrealizować intencje JM Rektora i Redakcji. Nie zatrzymujcie go wyłącznie dla siebie. Może inni też chcą wiedzieć coś o naszej WSP-owskiej wspólnotności!

*Redaktor Naczelny*



## SPIS TREŚCI

Z PRAC SENATU .....	2
Z ŻAŁOBNEJ KARTY .....	3
WAŻNE SPOTKANIA .....	5
ZAGRANICA .....	6
NASZE DOKONANIA .....	10
WAŻNE I CIEKAWY .....	18
WYWIAD MIESIĄCA .....	21
PROGRAMY	
– OFERTA DLA AMBITNYCH .....	25
O MANIPULACJI SŁÓW KILKA .....	29
Z PRAC SAMORZĄDU	
STUDENCKIEGO .....	32
<i>Akcja „Kwatera dla studenta” .....</i>	33
<i>Kredyty studenckie .....</i>	33
RELACJE ZE SŁUŻBOWYCH	
PODRÓŻY .....	35
<i>Szansa na sukces... ..</i>	35
<i>Obrazki z podróży do Nowego Świata .</i>	36
<i>Nasi nauczyciele na Konferencji</i>	
<i>Korczakowskiej .....</i>	41

*Fot. L. Pietrzyk*



## Z PRAC SENATU

Na posiedzeniu w dniu 28 października członkowie Senatu podjęli w głosowaniu jawnym uchwały w sprawie:

- zatwierdzenia korekty planu rzeczowo-finansowego;
- uruchomienia ścieżki studiowania w zakresie Nauczania Początkowego i Wychowania Przedszkolnego (czteroletnie studia zaoczne) dla absolwentów SN;
- powołania w WSP w Częstochowie kierunku Zarządzanie i Marketing (3-letnie studia licencjackie dzienne, wieczorowe i zaoczne).

Senatorowie przyjęli do akceptującej wiadomości przedstawioną przez Dyrektora Administracyjnego mgra Aleksandra Gogulskiego informację dotyczącą obowiązków Uczelni wobec studentów i pracowników w zakresie ochrony zdrowia.

\* \* \*

Na posiedzeniu w dniu 25 listopada Senatorowie podjęli w głosowaniu jawnym uchwały w sprawie:

- wznowienia rekrutacji na kierunku Fizyka (studia zaoczne, dwustopniowe, magisterskie) na zasadach samofinansowania;
- przyjęcia siatki godzin dla ww. studiów na kierunku Fizyka;
- przyjęcia „Zasad przeprowadzania egzaminu wstępnego na I rok studiów w WSP w Częstochowie na rok akademicki 1999/2000 w zaproponowanym brzmieniu, z uwzględnieniem konieczności przeprowadzenia niezbędnych korekt zgłoszonych w toku dyskusji - stosownie do uchwał, podjętych przez poszczególne Rady Wydziałów;
- przyjęcia przedłożonego przez Redaktora Naczelnego Wydawnictwa mgra Stanisława Podobińskiego „Planu Wydawniczego na 1999 rok”;
- zaaprobowania przedłożonego projektu założeń programowych działania Uczelni w ramach przygotowania do uczestnictwa w programach międzynarodowych Unii Europejskiej. Senat widzi konieczność aktywnego włączenia się Uczelni w realizację programów międzynarodowych, z uwzględnieniem aktywnego udziału Wydziałów i Instytutów.

JM Rektor prof. dr hab. Ryszard Szwed poinformował zebranych, iż w dniu 24 listopada 1998 roku odbyło się w Katowicach posiedzenie sprawozdawczo-wyborcze Komisji Historycznej Oddziału PAN w Katowicach. (Komisja swą działalnością obejmowała województwa bielskie, częstochowskie, katowickie i opolskie). Na Przewodniczącego Komisji wybrano prof. dra hab. Jana Przewłockiego, natomiast jednym z Wiceprzewodniczących został dr Marceł Antoniewicz.

*Od Redakcji: Obu naszym pracownikom Instytutu Filozoficzno-Historycznego gratulujemy uznania i życzymy owocnej pracy na rzecz środowiska historyków.*

### **Pozorant**

Niczym tabun rumaków, w jego głowie,  
Cwałują złote myśli w cudzysłowie

### **W jedności siła**

Jednostka zerem, jednostka bzdurą,  
Nawet kiedy ważną jest figurą.

*dr Zbigniew Grządzielski*

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Nowego 1999 Roku nie doczekało dwoje pracowników naszej Uczelni.

W dniu 6 grudnia 1998 roku  
odeszła nasza Droga Koleżanka

ś.p.  
**mgr Magdalena Sączek**

Była z nami od początku naszej drogi ku Instytutowi Filologii Obcych.  
W tworzenie tej jednostki wniosła swój cenny wkład.  
Odeszła zbyt wcześnie zmożona ciężką chorobą.  
Zachowamy Ją w przyjaznej pamięci i głębokim szacunku.

Łączymy się w bólu po Jej odejściu z Rodziną i Przyjaciółmi

Dyrekcja i Pracownicy  
Instytutu Filologii Obcych  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie

Nad grobem, w dniu 9 grudnia 1998 roku, żegnała Ją m.in. dr Gizela Kurpanik-Malinowska, Kierownik Zakładu Filologii Germańskiej, słowami:

*Kiedy w 1990 roku, w przededniu 20 rocznicy istnienia WSP w Częstochowie, powołana została do życia pierwsza jej placówka neofilologiczna: Zakład Filologii Germańskiej, mgr Magdalena Sączek należała do grona tych pedagogów pionierów, którzy z pełnym zaangażowaniem współtworzyli germanistykę na naszej Uczelni.*

*Po pracach przygotowawczych i naborze studentów na rok akademicki 1990/91 w dniu 1.10.1990 r. mgr Magdalena Sączek rozpoczęła pracę naukowo-dydaktyczną w Zakładzie Filologii Germańskiej. Była wspaniałym dydaktykiem i metodykiem. To Jej powierzaliśmy prowadzenie kluczowych zajęć z dydaktyki języka niemieckiego. Udało Jej się wypracować własny, niepowtarzalny styl pracy z młodzieżą.*

*Wykształciła w naszej Uczelni osiem roczników obecnych i przyszłych nauczycieli języka niemieckiego. Jej przedwczesne odejście to niepowetowana strata dla naszej germanistyki, dla całej naszej Uczelni.*

*Trudno będzie nam zapełnić lukę, jaką zostawiłaś po sobie Magdo! Postaramy się kontynuować Twój styl pracy na zajęciach z dydaktyki. Pozostaniesz dla nas wszystkich przykładem, jak należy zjednywać sobie serca młodych ludzi. [...]*

*Żegnaj Magdo! Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci!*

\* \* \*



\* \* \*

O nieoczekiwanej śmierci w dniu 18 grudnia 1998 roku prof. Włodzimierza Sawickiego, zatrudnionego w Instytucie Fizyki, a mieszkającego na stałe we Lwowie, poinformował Rektor Uniwersytetu Lwowskiego, z którym mocno związany był od lat prof. W. Sawicki. Na tę smutną wiadomość JM Rektor zareagował depeszą kondolencyjną.

*Będzie Ich nam w naszym gronie  
brakowało.*



Fot. L. Pietrzyk

REKTOR WYŻSZEJ SZKOŁY PEDAGOGICZNEJ  
UL. WARSZAWSKA 15 • 41-200 CZĘSTOCHOWA  
TEL. (042) 25 10 000  
FAX (042) 25 10 001  
SKA 0025 0

Częstochowa, 21. 12. 1998 r.

Sz. P.  
Prof. Dr. Iwan Wakarczuk  
Rektor Uniwersytetu Lwowskiego  
Ul. Uniwersytecka 1  
290602 Lwów

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci prof. W. Sawickiego. Dał się nam poznać nie tylko jako wysokiej klasy specjalista, ale przede wszystkim szczery i serdeczny człowiek. Cieszył się szacunkiem i sympatią, szczególnie w gronie pracowników Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, z którymi od kilku lat współpracował naukowo. Jego odejście na wieczny spoczynek jest dla częstochowskich przyjaciół Profesora bardzo bolesne.

Łączymy się w bólu po Jego zgonie z Najbliższymi i Współpracownikami.

Z wyrazami szacunku

*Ryszard...*

Nie umrzesz, Twe ślady na ziemi zostaną,  
Nie umrzesz, Twój ból pozostanie mą raną,  
Nie umrzesz, rozdygotana wiosną i życia chęcią,  
Nie umrzesz pamięcią, ciepłem, słodyczą, rozpaczą.

Jan Przewłocki



## WAŻNE SPOTKANIA

7 grudnia 1998 roku w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie odbyło się spotkanie Prorektorów Wyższych Szkół Pedagogicznych, odpowiedzialnych za dydaktykę i wychowanie w macierzystej jednostce, kierowników Działów Nauczania i Spraw Studenckich i Kierowników jednostek odpowiedzialnych za realizację praktyk pedagogicznych. Głównym punktem spotkania było posiedzenie członków Komisji Akredytacyjnej, która zajmuje się badaniem jakości kształcenia i porównywaniem standardów w odniesieniu do kierunków nauczania, prowadzonych przez wyższe uczelnie o profilu pedagogicznym.

W skład powołanej Komisji Akredytacyjnej wchodzi Prorektorzy zajmujący się dydaktyką. Przewodniczącą Komisji jest prof. dr hab. Maria Fic (WSP Zielona Góra), Jej Zastępcą jest prof. dr hab. Regina Renz (WSP Kielce). W Wyższej Szkole Pedagogicznej w Kielcach mieści się - w stanie organizacji - Biuro Akredytacyjne. Podczas grudniowego spotkania postanowiono, że każda Wyższa Szkoła Pedagogiczna ma wyłonić (spośród grona samodzielnych pracowników naukowych) grono ekspertów, którzy będą uczestniczyli w pracach akredytacyjnych, zajmując się poszczególnymi kierunkami studiów.

Prorektor ds. Nauczania i Wychowania naszej Uczelni, dr Grażyna Pietruszewka-Kobiela, od której pozyskałyśmy te informacje, wystosowała do Dziekanów Wydziałów pisma, obligujące Wydziały do przedstawienia propozycji kandydatów, oczywiście wzbogacone o Ich zgody na podjęcie tej działalności. Ostateczne decyzje w sprawie wyboru naszych przedstawicieli do prac w Komisji Akredytacyjnej zapadną w lutym 1999 roku.

W najbliższym czasie Komisja Akredytacyjna będzie dokonywała analizy, która stanie się podstawą wprowadzenia rozwiązań w zakresie programów i siatek studiów, przybliżających wprowadzenie systemów punktów.

Prorektorzy sformułowali wnioski i postulaty, wynikające z Ich krakowskiego spotkania. Postulowali o wystąpienie do Ministra Edukacji Narodowej o:

1. podjęcie przez MEN efektywnych działań w sprawie utworzenia w szkołach i placówkach systemu oświaty funkcji „nauczyciela ćwiczeniowego”, współrealizującego - z nauczycielami akademickimi właściwej uczelni - studenckie praktyki pedagogiczne „śródroczne” (ćwiczenia praktyczne w szkole);
2. zwiększenie przez MEN dotacji na wypłaty dla nauczycieli szkół i placówek przyjmujących studentów na praktyki zawodowe „ciągłe” oraz praktyki pedagogiczne „śródroczne”;
3. stworzenie aktu prawnego (Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej) regulującego zasady organizacji i finansowania wszystkich praktyk pedagogicznych.

W zakresie realizacji praktyk pedagogicznych uczestniczący w naradzie Prorektorzy skierowali do swoich przełożonych w osobach JM Rektorów następujące wnioski:

1. w celu podniesienia efektywności praktycznego przygotowania do zawodu nauczyciela niezbędne jest ograniczenie liczebności grup ćwiczeniowych na praktykach „śródrocznych” (nie więcej niż 10 osób na przedmiotowo-metodycznych [specjalistycznych] ćwiczeniach praktycznych w szkole);
2. wszystkie szkoły wyższe kształcące przyszłych nauczycieli obowiązują przestrzeganie zasady realizacji praktyk pedagogicznych na studiach zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych w wymiarze studiów dziennych, czyli nie mniejszym od 150 godzin zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych w szkołach i placówkach systemu oświaty;
3. realizacja powyższego limitu obowiązuje również studentów studiów licencjackich;
4. w celu właściwego nadzoru nad organizacją i finansowaniem praktycznego przygotowania studentów studiów nauczycielskich do przyszłego zawodu niezbędne jest wyodrębnienie w strukturze administracyjnej Uczelni komórki ds. praktyk pedagogicznych.



W naszej Uczelni taka komórka istnieje od lat. Na czele trzyosobowego dziś zespołu stoi mgr Alina Danecka, która uczestniczyła w naradzie w Krakowie w dniu 7 grudnia 1998 roku (towarzysząc Prorektor ds. Nauczania i Wychowania dr Grażynie Pietruszewskiej-Kobieli i Kierownicze Działu Spraw Studenckich mgr Elżbiecie Merczyńskiej) i przekazała dla Czytelników Biuletynu obszerny materiał, z którego Redakcja dokonała niniejszego wyboru.

Obrady dotyczyły następujących zagadnień:

- wymiar praktyk pedagogicznych – interpretacje zapisu z Rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej w sprawie szczegółowych kwalifikacji wymaganych od nauczycieli,
- rodzaje praktyk pedagogicznych,
- praktyki zawodowe a praktyki pedagogiczne;
- formy organizacyjne praktyk pedagogicznych a systemy realizacji praktyk,
- miejsca realizacji praktyk pedagogicznych a formy tych praktyk,
- wymiar praktyk pedagogicznych a formy tych praktyk,
- wymiar praktyk pedagogicznych a typ i system tych studiów,
- realizacja zasady: „praktyki pedagogiczne stanowią integralną część procesu dydaktycznego w uczelni”,
- rola koordynatora ds. pedagogicznych.

Kierownicy działów zajmujący się praktykami pedagogicznymi zapoznali zebranych z zasadami ich organizacji w poszczególnych uczelniach. Autonomia szkół wyższych w zakresie merytorycznym i finansowym spowodowała, że organizacja praktyk pedagogicznych jest bardzo różnorodna i często nie odpowiada potrzebom szkolnictwa. Dotyczy to szczególnie organizacji praktyk studentów studiów zaocznych i podyplomowych. [...]

Z dużą satysfakcją stwierdzić trzeba, że żaden z wniosków kierowanych do Rektorów Wyższych Szkół Pedagogicznych [zacytowanych wyżej - przyp. Redakcji] nie wymaga uwzględnienia w naszej Uczelni, a do sformułowania tych wniosków w znaczny sposób przyczyniło się przedstawienie zasad organizacji praktyk pedagogicznych **obowiązujących w naszej Szkole**. Szczególne zainteresowanie budziła przyjęta przez nas organizacja praktyk dla studentów studiów zaocznych. Realizowanie praktyk dla wszystkich studentów studiów zaocznych według takich samych zasad jakie obowiązują na studiach dziennych znalazła duże uznanie wśród uczestników narady. Nie realizuje tego żadna z biorących udział w konferencji Uczelni.

### ZAGRANICA

Prof. dr hab. Paweł Płusa z Instytutu Filologii Obcych złożył wizytę w ISIT (Institut Catholique) w Paryżu w okresie 23-31 X 98 r. Podróż i pobyt finansowany był ze środków przyznanych w ramach Programu Socrates. Prof. P. Płusa przekazał paryskiej Uczelni materiały o naszej Uczelni, mieście i regionie, wstępnie omówił możliwości współpracy pomiędzy uczelniami, przeprowadził serię obserwacji zajęć i rozmów z wykładowcami, a także zapoznał się z metodologią prac dyplomowych z zakresu terminologii specjalistycznej.

\* \* \*

Dr Ireneusz Światała z Instytutu Filologii Obcych przebywał w Rzymie w dniach 25 X-1 XI 98 r., gdzie wziął udział w międzynarodowym kongresie zorganizowanym przez Uniwersytet „Tor Vergata” na temat „Transcendentalizm w cieniu nihilizmu”.

\* \* \*



\* \* \*

Prof. dr hab. Tadeusz Srogosz z Instytutu Filozoficzno-Historycznego uczestniczył w dniach 28 X - 2 XI 98 r. w 8. Republikańskiej Konferencji Naukowej Historii Medycyny w Witebsku na Białorusi. Podczas konferencji wygłosił dwa referaty: „Model wyjaśniania w antropologii historycznej” i „Przemiany prawno-organizacyjne aptekarstwa w Polsce po 1989 r.” (współautor: Katarzyna Hanisz). Organizatorzy zapewnili bogaty program krajoznawczy: Muzeum Chagalla w Witebsku i Kompleks Historyczny w Połocku.

\* \* \*

Adj. Leszek Wieluński z Instytutu Plastyki, Prodziekan Wydziału Wychowania Artystycznego delegowany został do Pragi w dniach 7-10 XI 98, gdzie aranżował i uczestniczył w wernisażu pięciu artystów plastyków naszego Instytutu w „Galerii 9”.



\* \* \*

Dr Piotr Stawiński z Instytutu Filozoficzno-Historycznego przeprowadził krótką kwerendę (w okresie 13 XI - 19 XI 98) Rosyjskiej Biblioteki Państwowej w Moskwie. Nawiązał równocześnie kontakty naukowe w Muzeum Lwa Tołstoja i zwiedził odbudowaną cerkiew Chrystusa Zbawiciela. Wszystkie te cele – jak napisał w sprawozdaniu – związane są z Jego pracą naukową dotyczącą tematu „Lew Tołstoj i duchoborczy” oraz szerzej, życia religijnego w Rosji XIX stulecia. Efektem wyjazdu jest zebranie materiałów, które posłużą do dokończenia opracowania podjętego wcześniej, związanego z wysiedleniem duchoborców z Rosji w latach 1897-98 i roli, jaką odegrał w tym Lew Tołstoj.

\* \* \*

Dr Joanna Rodziewicz-Gruhn i mgr Wacław Baczyński z Zakładu Kultury Fizycznej kontynuowali w dniach 14-21 XI 98 już wcześniej rozpoczęte badania antropometryczne, sprawności fizycznej i oceny zachowań prozdrowotnych uczniów w wieku 7-19 lat w Gimnazjum i szkole średniej w Grodnie. Związane są one z opracowaniem tematu badawczego „Ocena rozwoju biologicznego, sprawności fizycznej i zachowań prozdrowotnych dzieci i młodzieży z krajów Europy Środkowej i Wschodniej w okresie transformacji ustrojowej”.

\* \* \*

Dr Jadwiga Hanisz z Zakładu Wczesnej Edukacji Dziecka w dniach 23-28 XI 98 r. finalizowała przewód habilitacyjny w Uniwersytecie w Mińsku. W kolokwium habilitacyjnym uczestniczył Dziekan Wydziału Pedagogicznego dr Adam Rosół.



\* \* \*

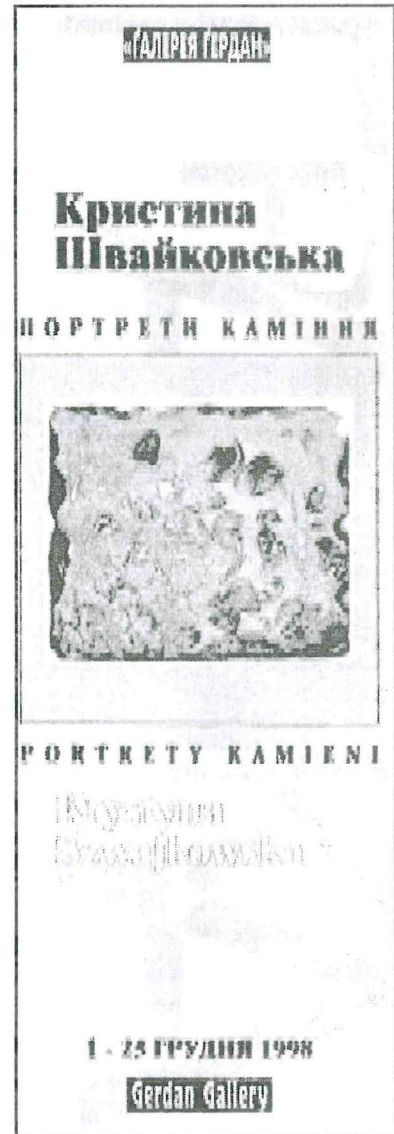
Adj. Krystyna Sz wajkowska z Instytutu Plastyki w dniach 25 XI - 2 XII 98 r. przebywała w Lwowie w celu zorganizowania wystawy indywidualnej w Galerii „Gerda n”. Ze względu na niewielką przestrzeń wystawienniczą zaprezentowałaś jedynie 14 prac ze swego bogatego dorobku artystycznego. Otwarcia wystawy w dniu 1 grudnia dokonał Prorektor Lwowskiej Akademii Sztuki Andrej Bokotej i Dyrektor Galerii „Gerda n” Jurko Bojko. Na otwarciu wystawy obecny był również Rektor Lwowskiej Akademii Sztuki Emanuil Misko, liczne grono profesorskie oraz studenci.



*Adj. K. Sz wajkowska w trakcie przygotowywania wystawy*



*... i na wernisażu z Alją Trofimienkową z Lwowskiej Akademii Sztuki*



W trakcie krótkiego pobytu odwiedziła ponownie Akademię, gdzie miała okazję zobaczyć różne pracownie w trakcie zajęć dydaktycznych. Adj. K. Sz wajkowska nawiązała kontakt z Muzeum Starych Technik Graficznych i Studium Litograficznym, które posiada niezbędne wyposażenie do pracy w technikach: litografia, wklęsłodruk i wypukłodruk.



\* \* \*

Dr Sylwia Badora z Instytutu Pedagogiki Społecznej przebywała w dniach 30 XI – 5 XII 98 r. w Uniwersytecie w Iwano-Frankowsku, gdzie przedstawiła Radzie Wydziału założenia pracy habilitacyjnej. Pobyt był owocny, uwieńczony wyznaczeniem terminów obowiązujących trzech kolokwiów.

\* \* \*

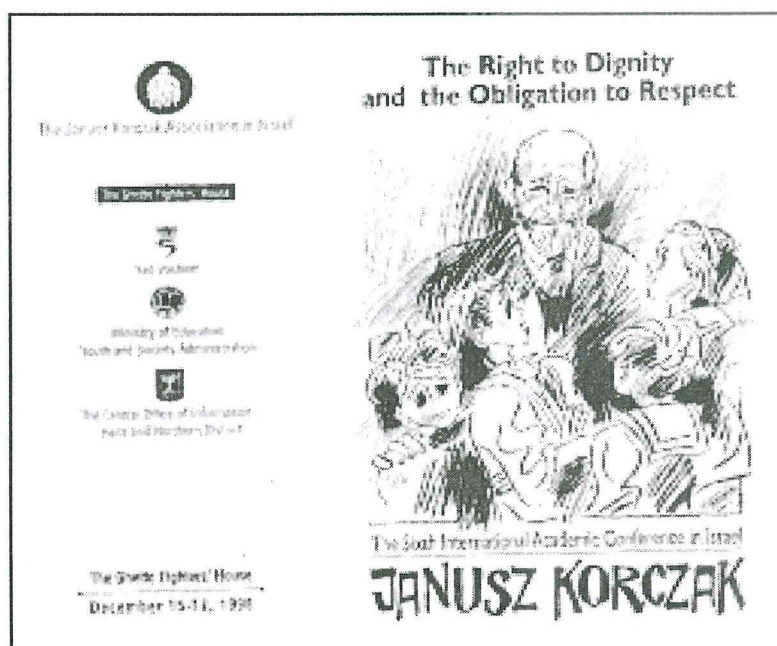
Adj. Marek Mielczarek z Instytutu Plastyki i dr Zbigniew Jakubowski z Instytutu Filozoficzno-Historycznego odbyli wspólną podróż do Pragi w dniach 1-3 XII 98 r. Pierwszy z wymienionych demonstrował wystawę w „Galerii 9” i przywiózł prace do Częstochowy, drugi zaś przeprowadzał konsultacje w sprawie tłumaczenia fragmentów dzieł J. Husa na język polski.

\* \* \*

Dr Joanna Ławnikowska-Koper, Zastępca Dyrektora Instytutu Filologii Obcych i mgr Hanna Kaczmarek (także z tego Instytutu) w czasie pobytu w dniach 6-9.XII.98 w Pradze w partnerskim ośrodku, Uniwersytecie Karola, przeprowadzały rozmowy na temat nawiązania współpracy między jednostką, którą reprezentują a Instytutem Filologii Germańskiej Uniwersytetu Karola. Zostały przyjęte przez Prorektora Uniwersytetu Karola ds. Współpracy z Zagranicą prof. Jarosława Panka oraz prof. A. Šimečková – dyrektora Instytutu Filologii Germańskiej UK. Rozmowy dotyczyły ujednoczenia curriculum studiów germanistycznych obu placówek. W marcu odbędzie się w Pradze zjazd czołowych germanistów czeskich, na którym ma zastać opracowane ostateczne curriculum studiów filologicznych. Materiały ze zjazdu zostaną przesłane do Instytutu Filologii Obcych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie na przełomie marca i kwietnia 1999 roku. W oparciu o te materiały oraz materiały nadesłane z innych zagranicznych ośrodków neofilologicznych (Berlin, Paryż) zespół pracowników Instytutu Filologii Obcych przygotowuje własne curriculum, odpowiadające programom studiów w krajach Unii Europejskiej.

\* \* \*

Sześciuosobowa delegacja pedagogów, historyków i psychologów na czele z JM Rektorem prof. dr. hab. Ryszardem Szwedem (pozostałych wymienimy w porządku alfabetycznym: dr Sylwia Badora, dr Romuald Derbis, dr Danuta Marzec, dr Jerzy Mizgalski, dr Krystyna Socha-Kołodziej) przebywała w dniach 13-20 XII 98 r. w Izraelu, gdzie delegowani wzięli czynny udział w konferencji naukowej zorganizowanej przez Towarzystwo Korczakowskie. Szerszą relację z podróży przedstawimy w dalszej części Biuletynu.



\* \* \*



\* \* \*

W dniach 19-22 listopada gościem Instytutu Filologii Obcych była austriacka poetka Lisa Fischer, która uczestniczyła w spotkaniach ze studentami i pracownikami tutejszego Instytutu i dla studentów kierunku Filologia Germańska przeprowadziła zajęcia z literatury niemieckojęzycznej.

\* \* \*

Zakład Fizyki Ciała Stałego przyjął w dniach 14-24 grudnia dra Wjaczesława Yurszenko z Politechniki Lwowskiej. Gość konsultował wspólne badania, realizowane w ramach umowy WSP Częstochowa z Politechniką Lwowską.

### NASZE DOKONANIA

*Dostarczone nam, bądź zdobyte przez Redakcję, informacje o dokonaniach naszych pracowników podajemy w porządku chronologicznym.*

\* \* \*

Dr Jadwiga Hanisz z Zakładu Wczesnej Edukacji Dziecka, dziś już po kolokwium habilitacyjnym, otrzymała wyróżniające zaproszenie do prac w Zespole Edukacji Elementarnej Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. Gratulujemy obydwu ostatnich dokonań!

UNIwersytet OPOLSKI  
Instytut  
Studiów Edukacyjnych  
45-052 Opole, ul. Oleska 48  
tel. 54-58-41

Opole, dnia 28.10.1998 r.

Szanowna Pani  
Dr Jadwiga Hanisz

Jako organizator nowo powstającego Zespołu Edukacji Elementarnej Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, skupiającego wybitnych teoretyków i praktyków w dziedzinie pedagogiki przedszkolnej i wczesnoszkolnej, niniejszym mam zaszczyt zaproponować Pani uczestnictwo w pracach tego Zespołu.

Swój akces do Zespołu Edukacji Elementarnej Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN proszę uprzejmie potwierdzić w załączonym do oferty aneksie i przesłać odwrotną pocztą do Opola na wskazany adres.

Łączę koleżeńskie pozdrowienia:

/ Prof. zw. dr hab. Władysław Puślecki /



\* \* \*

Życzliwie i z sympatią śledzimy dokonania naszych sportowców. Z dużą satysfakcją publikujemy list gratulacyjny z Zarządu Głównego AZS, adresowany na ręce JM Rektora prof. dra hab. R. Szweda.



## Akademycki Związek Sportowy

### ZARZĄD GŁÓWNY

00-586 Warszawa

ul. Flory 3, II p.

tel.: 49-71-36

49-52-21

49-24-04

Telex 817512 azs pl

L. dz.SP/ 26 33 /98.

STUDENTS SPORT ASSOCIATION IN POLAND

KONTO NBP IX O/M W-WA NR 1094-3375-132

Warszawa .18.11.98 . . . . .

JM Rektor

Wyższej Szkoły Pedagogicznej

w Częstochowie

Zarząd Główny AZS ma przyjemność poinformować, że podczas tegorocznego sezonu polscy studenci-sportowcy odnieśli szereg wartościowych sukcesów w postaci medali Akademickich Mistrzostw Świata.

Mistrzostwa te posiadały silną międzynarodową obsadę i były rozgrywane na najwyższym światowym poziomie sportowym oraz organizacyjnym. Sukcesy naszych zawodników przyczyniły się do rozstawienia Polski na arenie międzynarodowej, były też istotnym elementem promocji sportu w środowisku akademickim i całym społeczeństwie.

Miło nam poinformować, że wśród medalistów tych Mistrzostw znalazła się także studentka Waszej Uczelni: Paulina NARKIEWICZ (AZS WSP Częstochowa) - zdobywczyni brązowego medalu w grze podwójnej podczas AMŚ w Tenisie Stołowym (Sofia 7-13.09.98).

Informując o tym składamy serdeczne gratulacje z posiadania w gronie studentów tak wybitnego sportowca. Mamy nadzieję, że kariera tej zawodniczki będzie śledzona z życzliwym zainteresowaniem i przysporzy tak Waszej Uczelni jak i całemu środowisku akademickiemu wiele powodów do satysfakcji.

REKTORAT  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej  
w Częstochowie



WICEPRZESZYG AZS  
Zbigniew Sikora

\* \* \*



\* \* \*

WYŻSZA SZKOŁA PEDAGOGICZNA W CZĘSTOCHOWIE  
 INSTYTUT MUZYKI  
 ZARZĄD MIASTA CZĘSTOCHOWY  
 MUZEUM CZĘSTOCHOWSKIE

zapraszają  
 na

**UROCZYSTY KONCERT MUZYKI POLSKIEJ**

wykonawcy:

**REGINA STROKOSZ-MICHALAK** fortepian  
**BEATA WARYKIEWICZ-SIWI** skrzypce  
**FELIKS WIDERA** tenor  
**WANDA MALKO** słowo o r...

w programie:

St. Moniuszko	Arja Stefana z opery Straszny Człowiek ten kraj
I. Paderewski	Polały się trzy Piosenka Duderza
W. Karłowicz	Pamiętam ciche jasne złote dni Zawód
Chopin	Polonez As-dur op. 53
H. Wieniawski	Kujawiak Obertas
G. Bacewicz	Kaprys polski
K. Szymanowski	Harhasie

Koncert odbędzie się 18.11.1988 r. o godz. 17.00  
 w Muzeum Częstochowskim (Ratusz)

Koncert sponsorowany przez Zarząd Miasta Częstochowy

W okresie dwóch tygodni, na przełomie listopada i grudnia, Muzeum Częstochowskie aż dwukrotnie gościło miłośników muzyki Częstochowy, dla których „radość dla ducha” przygotowali pedagodzy Instytutu Muzyki naszej Uczelni.



Fot. A. Pietrzyk

Kameralna sala w Ratuszu nie może pomieścić wszystkich sympatyków muzyki w wykonaniu naszych pedagogów. Dlatego więc tradycyjnie 27 listopada w Częstochowskiej Filharmonii odbył się koncert Pedagogów Instytutu Muzyki. Wykonawcami byli:

- Jan Wincenty Hawel - dyrygent
- Robert Gawroński - fortepian
- Andrzej Michalak - perkusja
- Janusz Wieczorek - perkusja
- Marta Popowska - prowadzenie koncertu

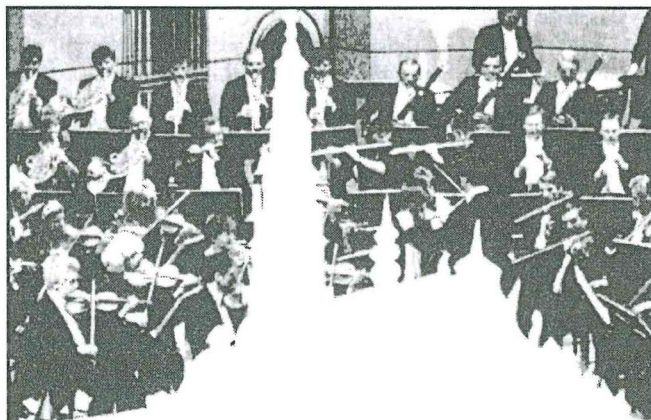


Fot. M. Zagórski



Wykonano:

Koncert fortepianowy A-dur Franciszka Liszta  
 Conternino na kotły i perkusję Andrzeja Panufiaka  
 Tańce węgierskie Jana Brahmsa  
 Uwertura do opery „Oberon” Karola Marii Webera.



DYREKCJA  
 I ZESPÓŁ FILHARMONII CZĘSTOCHOWSKIEJ  
 zapraszają na:

*Koncert Pedagogów Instytutu*

*Muzyki WSP w Częstochowie*

w dniu *27.11.1998r.*.... o godz. *18.30..*

INSTYTUT MUZYKI WSP W CZĘSTOCHOWIE  
 MUZEUM CZĘSTOCHOWSKIE  
 ZARZĄD MIASTA CZĘSTOCHOWY

zapraszają na

## RECITAL FORTEPIANOWY

wykonawcy:

GABRIELA SZENDZIELORZ fortepian  
 MARIA RENAT słowo o muzyce

w programie:

Fr. Schubert, I. Strawiński, O. Messiaen  
 A. Berg

Koncert odbędzie się 02.12.1998 r. o godz. 17.00  
 w Muzeum Częstochowskim (Ratusz)

wstęp wolny

Fot. M. Zagórski



\* \* \*

26 listopada w galeriach Górnosławskiego Centrum Kultury otwarte zostały aż dwie wystawy artystów częstochowskich. „Autora pierwszej, znanego fotografika Wojciecha Prażmowskiego [jak donosi Karolina Drwal w „Dzienniku Katowickim” z 1 grudnia 1998 roku] nie trzeba bliżej przedstawiać. [Redakcja zaś przypomni młodszym pracownikom Uczelni, że wybitny, uznawany dziś w świecie fotografik, przez wiele lat był naszym Kolegą i Współpracownikiem]. Spod Jasnej Góry przybyli jednak także uczestnicy drugiej ekspozycji...



GALERIA ASP www.gck.org.pl/asp

asp galeria

Zapraszamy na wernisaż wystawy

*studentów WSP  
w Częstochowie  
z pracami profesor  
Ewy Zawadzkiej*

w dniu 26 listopada (czwartek) 1998 r. o godz. 16.00

Górnośląskie Centrum Kultury  
Katowice, Plac Sejmu Śląskiego 2 (parter)

Wystawa trwa do końca 1998 r.

**STATOIL**

Dopiero w czerwcu tego roku odebrali dyplomy. Nie jest jednak łatwo rozstać się tak od razu. Przyjemnie, jeśli rozejście się w cztery światła strony towarzyszy jeszcze jedno, wspólne przedsięwzięcie. Może nim być wystawa. Tak się stało w przypadku dyplomantów Pracowni Grafiki częstochowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Po warszawskiej ekspozycji w Domu Sztuki, sosnowieckiej w galerii „Extravagance”, trafili do naszego miasta. Jeszcze pod opiekuńczymi skrzydłami swojej młodzieńczej mentorki, prof. Ewy Zawadzkiej, znanej graficzki. Pani profesor prowadzi tę specjalizację od pięciu lat. W tym roku doprowadziła do dyplomu 18. studentów. W tym roku specjalizację graficzną częstochowskiej WSP pod kierunkiem prof. Ewy Zawadzkiej ukończyli: Jowita Jagusiak, Ania Kawecka, Artur Grabowski, Elżbieta Rostekka, Aleksandra Piedo, Agnieszka Kolarska, Aleksandra Kryjan, Robert Król, Wojciech Król, Aleksandra Michalak-Kowalska, Kasia Ettmajer, Witold Zaręba, Agnieszka Czopek, Marcin Jurkiewicz, Magda Konieczna, Kamila Kaliszka, Ula Bednarek i Dorota Waryś”.

„Dziennik Zachodni” nr 279 z 28-29 listopada (kld) w notce pt. „Różnorodności w GCK”, zachęcał do zwiedzenia wystawy słowami: „Idźcie i zobaczcie koniecznie - młodość, prowadzona

w sposób mądry i konsekwentny, ma pomysłów sto i więcej. Dowcip, kolory, formy - świeżość i profesjonalizm w jednym, jakby powiedzieli dzisiejsi spece od reklamy”.





\* \* \*

11 grudnia 1998 roku w Ośrodku Promocji Kultury Gaude Mater odbyła się promocja książek „Społeczeństwo Częstochowy w latach 1918-39” pod red. R. Szweda i W. Palusa oraz „Częstochowy drogi do niepodległości” pod red. R. Szweda. O obu tych pozycjach często pisała lokalna prasa, szczególnie że tematyka zbiorowych publikacji pod redakcją JM Rektora prof. dra hab. Ryszarda Szweda i adiunkta w kierowanym przez Niego Zakładzie zbiegła się z 80-tą rocznicą odzyskania niepodległości. Satysfakcję z utrwalenia dla potomnych dziejów naszego miasta dało się wyczuć w dyskusji wśród licznych, nie zrażonych wyjątkowo silnym w dniu promocji mrozem, uczestników spotkania. Jeszcze



w nowym roku nie przebrzmiały echa tej promocji. 4 stycznia pisał o niej Janusz Pawlikowski na łamach „Dziennika Zachodniego”: ... „Dobrze, że podobne książki o Częstochowie powstają właśnie w podjasnogórskim grodzie. Nie tylko dlatego, że stają się wizytówkami miasta w środowisku akademickim całego kraju, ale również – ponieważ jednoczą lokalne grono naukowe. Pracuje bowiem nad nimi grono badaczy reprezentantów różnych generacji – od zasłużonych i bardzo wiekowych do asystentów i studentów historii”.

*Słowa wstępne padły od Redaktora S. Podobińskiego, a dyskusję prowadzoną przez dra M. Antoniewicza podsumował Redaktor Naukowy promowanej książki prof. dr hab. R. Szwed.*



*Fot. A. Pietrzyk*

### **Plagiator**

Nie wyężając zbyt własnej głowy,  
Zdobył kolejny laur naukowy.

### **Mitoman**

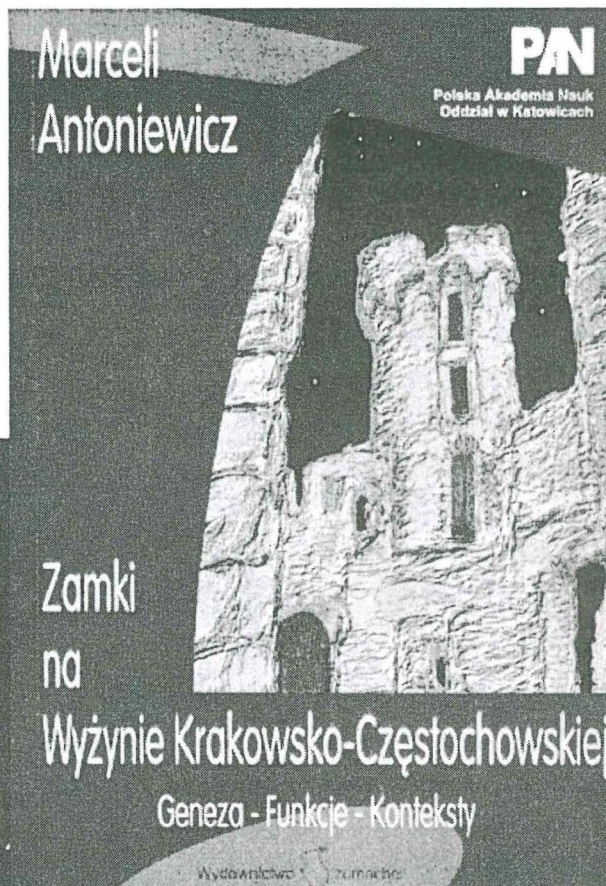
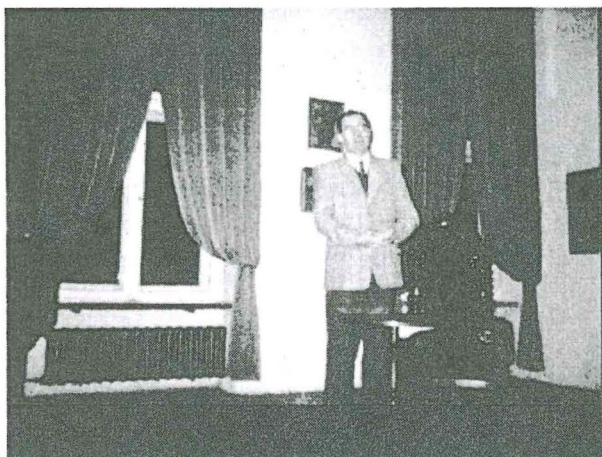
Przez całe życie chciał ważną być osobą,  
Dlatego stał się własnej legendy ozdoba.

*dr Zbigniew Grządzielski*



\* \* \*

15 grudnia 1998 roku w Muzeum w Ratuszu Częstochowskim odbyła się promocja książki dra Marceliego Antoniewicza z Instytutu Filozoficzno-Historycznego pt. „Zamki na Wyżynie Krakowsko-Częstochowskiej. Geneza - Funkcje - Konteksty”. Pracę sygnowała Polska Akademia Nauk Oddział w Katowicach, a sponsorowali: Komitet Badań Naukowych i Częstochowskie Towarzystwo Naukowe. Nakład książki, która wzbudziła powszechne zainteresowanie, został niestety, błyskawicznie wyczerpany.



\* \* \*

U schyłku pełnienia swej funkcji Wojewody Częstochowskiego, 29 grudnia 1999 roku, mgr Szymon Giżyński wręczył ostatnie nagrody Wojewody Częstochowskiego dla twórców kultury. Lokalna prasa donosiła o tym wydarzeniu, a my nie bez satysfakcji wykorzystujemy te informacje, bowiem wśród piętnastu wyróżnionych nagrodami twórców kultury są aż cztery, blisko nam brzmiące, nazwiska Ludzi związanych z nami dziś, lub onegdaj. Są to dr Marcelego Antoniewicza, adiunkt w Instytucie Filozoficzno-Historycznym, mgr Stanisław Podobiński, Redaktor Naczelny Wydawnictwa WSP, plastyk mgr Ryszard Baranowski, dawniej etatowy, a dziś współpracujący na podstawie umowy-zleczenia, pracownik Instytutu Plastyki WSP i dyrygent Chóru „Collegium Cantorum” Janusz Siedlak, któremu to zespołowi patronowała do niedawna nasza Uczelnia, a obecnie Politechnika Częstochowska.

**NAGRODA  
WOJEWODY CZĘSTOCHOWSKIEGO**

*w dziedzinie kultury i sztuki  
oraz ochrony dóbr kultury  
w roku 1998*

dla

**Marcelego  
ANTONIEWICZA**

*za prekursorskie działania i pasję badawczą  
oraz szeroką popularyzację  
historii Ziemi Częstochowskiej,  
ze szczególnym uwzględnieniem ostatnich publikacji*

*Szymon Giżyński*  
Wojewoda Częstochowski

Częstochowa, 29 grudnia 1998 r.



**NAGRODA  
WOJEWODY CZĘSTOCHOWSKIEGO**

*w dziedzinie kultury i sztuki  
oraz ochrony dóbr kultury  
w roku 1998*

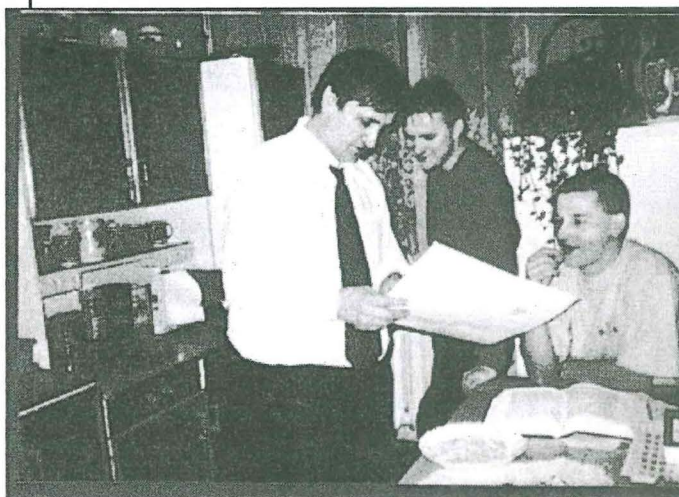
dla

**Stanisława  
PODOBIŃSKIEGO**

*za wieloletnią działalność wydawniczą w dziedzinie  
literatury naukowej i popularno - naukowej oraz  
podejmowanie inicjatyw na rzecz rozwoju kultury  
w środowisku akademickim*

*Stanisław Podobiński*  
Wojewoda Częstochowski

Częstochowa, 29 grudnia 1998 r.



*St. Podobiński z synami oglądają dyplom  
Fot. A. Podobińska*

\* \* \*

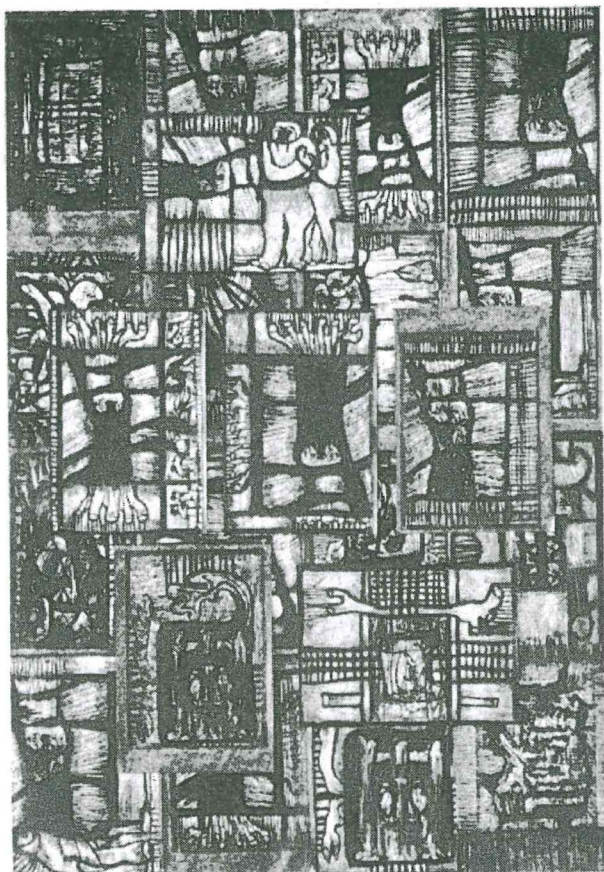
Sylwestrowe wydanie Gazety Wyborczej (Dodatek *Gazeta w Częstochowie*) anonsuje wydanie przez nasze Wydawnictwo albumu, poświęconego sztuce prof. WSP Leona Macieja - malarza i rzeźbiarza. Album, wydany dzięki licznym sponsorom, ma stać się - zdaniem Redaktora Wydawnictwa WSP mgra Stanisława Podobińskiego - początkiem serii prezentującej dorobek artystów z naszej Uczelni. Kolejne albumy (prof. Jerzego F. Sztuki i Ryszarda Osadczego) w przygotowaniu.

Nie sposób w kilku zdaniach zaprezentować bogatego w treści, blisko stustronicowego albumu. Oprócz części katalogowej w albumie można znaleźć zawsze obfitujące w ekspresję i rzetelność oceny „słowo wstępne” pióra profesora naszej Uczelni (i Europejskiej Akademii Sztuk Pięknych) Ryszarda Osadczego; wypowiedź Autora, zatytułowaną „Malarstwo to życie, a ży-





cie moje widzę w malarstwie”; rozbudowaną na czternastu stronach wypowiedź prof. Tadeusza Gustawa Wiktora (naszego byłego pracownika) pt. „Leon Maciej - artysta totalny”, w której okiem artysty patrzy na dokonania Kolegi. Pewne wspomnienia z czasów studenckich przedstawił jako anegdoty, a te - mimo



woli - stały się motywem do refleksji. Tadeusz G. Wiktor, w anegdocie pierwszej, opis sposobu przygotowywania kanapek na stołówce przez Niego i współbiesiadującego Leona Macieja, kończy głęboką - gdy się ją przeniesie na odczucia i doświadczenia dziś jeszcze młodych wiekiem, a już z bogatym doświadczeniem artystów - myślą: „Te same «dane wyjściowe», ten sam cel, dwa inne sposoby jego realizacji, dwie różne drogi dojścia do tego celu. Który ze sposobów jest lepszy? Oto jest pytanie”. W albumie znajdziecie Państwo kalendarium życia i twórczości Leona Macieja i wiele recenzji i opinii znakomitych specjalistów różnych dziedzin, wielorako, wielostronnie patrzących na twórczość naszego plastyka.

Nakład albumu, wydanego z okazji 25-lecia pracy artystycznej i zawodowej jest na miarę naszego Wydawnictwa duży, a to z pomocą sponsorów i intencją, by wszyscy, czy to profesjonaliści, czy też sympatycy Profesora, albo kolekcjonerzy-archiwiści dokonań swoich WSP-owskich Kolegów i częstochowskich artystów mogli nim wzbogacić własną biblioteczkę.

Rysunek z cyklu „Rytuały” tusz, akryl, grafit 21x29,7 cm (Fot. z Albumu)

### WAŻNE I CIEKAWY

Dyrektor Departamentu Doskonalenia Nauczycieli dr Mirosław Dąbrowski wystosował 4 grudnia 1998 roku pismo do JM Rektora prof. dra hab. Ryszarda Szweda pismo o treści następującej:

*W związku z licznymi pytaniami dotyczącymi dofinansowania przez Ministerstwo Edukacji Narodowej dodatkowych grup w ramach projektów studiów podyplomowych zakwalifikowanych do realizacji w I edycji konkursu na granty edukacyjne, uprzejmie informujemy, że obecnie Ministerstwo Edukacji Narodowej nie ma takiej możliwości.*

*Jednak z powodu ogromnego zainteresowania nauczycieli uruchamianymi studiami podyplomowymi zwłaszcza z zakresu nauczania blokowego w klasach IV-VI oraz nauczania zintegrowanego w klasach I-III, Ministerstwo bierze pod uwagę ewentualność zamówienia dodatkowych studiów podyplomowych, które byłyby realizowane według programów już zatwierdzonych grantów edukacyjnych. Studia te byłyby uruchamiane z początkiem nowego semestru, a zasady ich finansowania i organizacji byłyby analogiczne do tych, które obowiązują w grantach edukacyjnych.*



Pismo kończy się prośbą o zdeklarowanie zainteresowania ofertą. Uczelnia nasza, przypomnijmy, spełniła kryteria ministerialne w zakresie organizowania studiów w ww. zakresie. Skorzysta więc, jak poinformowała Prorektor ds. Nauczania i Wychowania dr Grażyna Pietruszewska-Kobiela, z prawa ubiegania się o uruchomienie kolejnego cyklu studiów podyplomowych z zakresu nauczania blokowego, finansowanego przez MEN.

\* \* \*

Spełniając prośbę Przewodniczącego Komitetu Etyki w Nauce PAN i JM Rektora publikujemy pismo, które powinno zatrzymać uwagę wszystkich akademików. Dodajmy, że tekst, o którym mowa w piśmie (*Nieuczciwość i nierzetelność w nauce w oczach naszych uczonych*) jest do wglądu w naszej Redakcji. Również zachęcamy do lektury Biuletynu KBN „Sprawy Nauki”, który między innymi uwrażliwia na sprawy etyki w nauce. Otrzymujemy go systematycznie, podobnie jak wiele pism z innych ośrodków akademickich w kraju. Otrzymujemy też pocztą e-mail bieżące informacje od rzecznika prasowego Komitetu Badań Naukowych dra Tadeusza Zaleskiego o posiedzeniach i pracach zespołów KBN.

**POLSKA AKADEMIA NAUK**  
**KOMITET ETYKI W NAUCE**

Ul. Graniczna 92  
40-018 KATOWICE  
Tel. 156-18-90, 156-19-38

16.11.98 r.  
Katowice, dnia ..... 19..... r.

otrzymują wszyscy rektorzy  
wyższych uczelni w kraju

Magnificencjo, Panie Rektorze,

Od szeregu lat wzrasta w całym świecie zainteresowanie etyką w nauce i coraz większa jest presja rządów, parlamentów, instytucji naukowych, Am. Ass. Adv. Sci. narodowych akademii nauk i międzynarodowych organizacji takich jak ALLEA, UNESCO, Komisji Europejskiej na wzmoczenie nadzoru nad rzetelnością i solidnością w działalności naukowej oraz nad egzekwowaniem standardów wymogów. Tego stanu rzeczy nie da się tak u nas jak i nie udało się na świecie zmienić zarządzeniem, przedrukowywaniem zagranicznych apeli i publikacji, ani sprowadzaniem obcych wykładowców. Dla wagi zagadnienia i dla oblicza nauki w Polsce musimy osiągnąć zrozumienie i wolę przeciwdziałania u naszych pracowników naukowych.

Szereg lat działalności w kraju Komisji Etycznych w PAN, PAU i w KBN potwierdza fatalny stan zrozumienia wewnętrznego zagrożenia nauki przez lekceważenie etyki wśród naszych pracowników nauki.

W br. Komitet Etyki w Nauce Przy Prezydium PAN przeprowadził na ten temat akcję ankietową sprawdzającą zainteresowanie tym tematem. Fatalny stan potwierdzony w pilotowej ankiecie został zasygnalizowany w NAUCE z 1998. 3, co pozwałam sobie polecić uwadze Pana Rektora z prośbą o nagłośnienie w swojej Instytucji. Dla ilustracji załączamy 3 nadbitki z tego czasopisma, które znajduje się w Waszej Bibliotece.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku

Wyższe  
Katedry  
Katedry

**PRZEWODNICZĄCY**  
Komitet Etyki w Nauce PAN  
Kobiela  
26.11.98

\* \* \*

26 listopada 1998 r. Zakład Historii Najnowszej Instytutu Filozoficzno-Historycznego WSP w Częstochowie zorganizował sesję naukową nt. „Między kompromisem a walką zbrojną”. W obradach wzięli udział przedstawiciele ośrodków naukowych z Katowic, Krakowa, Łodzi, Warszawy i Częstochowy.

\* \* \*

9 grudnia 1998 roku odbyło się w naszej Uczelni sympozjum na temat: „Poglądy Augusta Comte’a z perspektywy schyłku XX wieku”, zorganizowane przez Zakład Badań Interkulturalnych Instytutu Filologii Obcych Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie oraz Komisję Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Oddział w Katowicach.

\* \* \*

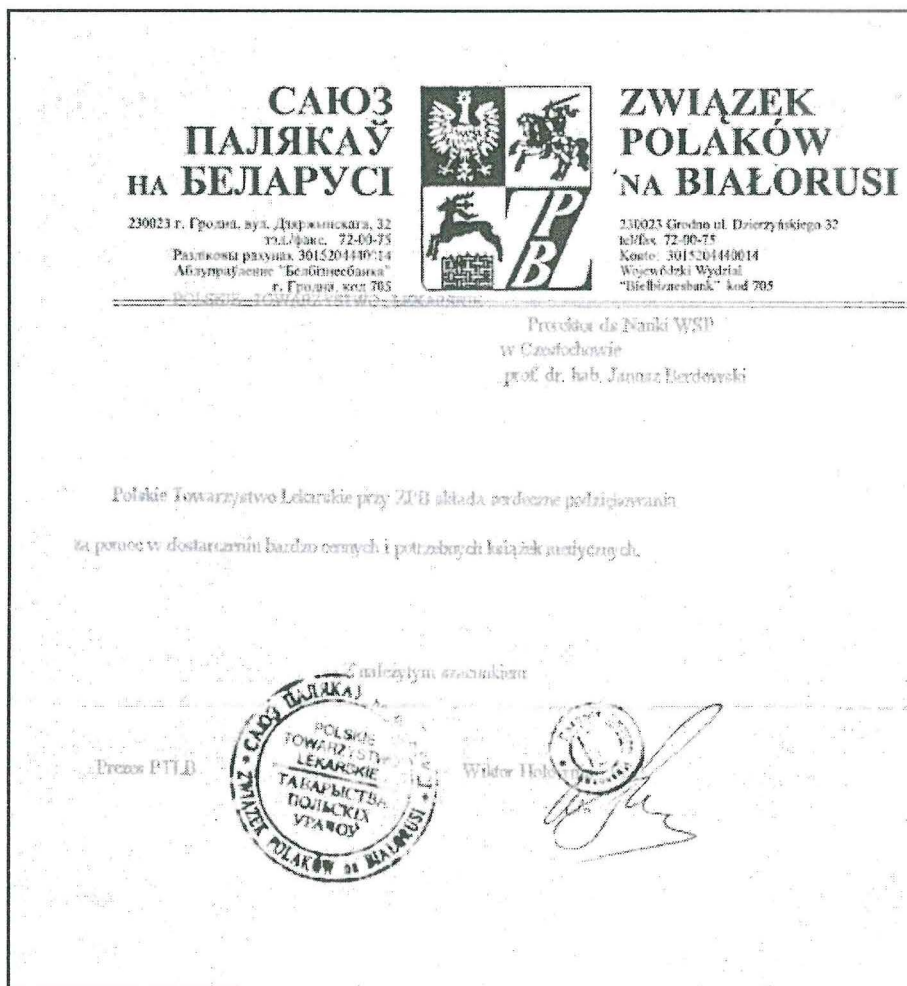
Jak poinformował nas Dział Spraw Pracowniczych, w miesiącu grudniu 1998 roku niżej wymienieni pracownicy uzyskali stopnie naukowe:

- Robert Zawadzki - dr hab. w zakresie literaturoznawstwa;
- Adam Ugrewicz - dr nauk humanistycznych w zakresie historii;
- Beata Czubaj - dr nauk humanistycznych w zakresie literaturoznawstwa.

Wymienionym Pracownikom serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów naukowych.

\* \* \*

Z satysfakcją publikujemy krótkie podziękowanie Prezesa PTLB, które otrzymał Prorektor ds. Nauki prof. dr hab. Janusz Berdowski;



Dodajmy krótki komentarz.

Gdy grupa pracowników Zakładu Kultury Fizycznej, a w niej mgr Wacław Baczyński, który nieustrudzenie działa na rzecz Polaków na Wschodzie, przygotowywała swój wyjazd badawczy za wschodnią granicę, wystąpiła z prośbą, by wykorzystać ich podróż do przekazania gromadzonych książek medycznych dla Polskiego Towarzystwa Lekarskiego przy ZPB. Uczelnia udostępniła transport samochodowy i dzięki temu fachowa literatura dotarła do naszych rodaków na Białorusi.



## WYWIAD MIESIĄCA

Rozmowa z Anetą Kowacką i Justyną Domagalską, studentkami trzeciego roku kierunku Filologia Germańska



Aneta Kowacka  
Fot. Alicja Bociąga



Pierwsza od prawej Justyna Domagalska

**A.P.:** W Biuletynie Informacyjnym naszej Uczelni „Res Academicae” jest stała kolumna: wywiady z ludźmi szczególnie zasługującymi na wyróżnienie. Gdy miałam okazję obejrzeć pierwszy numer pisma redagowanego przez Was - pozwólcie, że będę tak do Was się zwracać - jesteście znacznie młodsze od mojej córki- pomyślałam, że tak wspinała inicjatywa studentek nie może nie być upubliczniona. A pismo Wasze było zaskoczeniem dla wielu. Dziekan Waszego Wydziału Filologiczno-Historycznego prof. dr hab. Jan Przewłocki nie wiedział o Waszej inicjatywie, zobaczył Wasze pismo po raz pierwszy właśnie u mnie, bowiem miałam szczęście dostać „jeszcze gorący” egzemplarz. Myślę, że w chwili naszej rozmowy zna je niewiele Czytelników, a warto, moim zdaniem, by znało je wielu. Nie do wszystkich odbiorców może być adresowane. Jest to bowiem pismo studentów kierunku *Filologia Germańska*. Trzeba więc znać język niemiecki, by stać się czytelnikiem Waszego pisma. Może nie tyle „trzeba”, ale „lepiej”, bowiem część interesujących materiałów - jak na przykład znakomity wywiad z profesorem Waszego Instytutu Filologii Obcych prof. dr hab. Norbertem Honszą - jest w języku polskim. Uważam, że Wasza inicjatywa, Wasze dzieło powinno zostać podane „do publicznej wiadomości”, bowiem stanowi do-

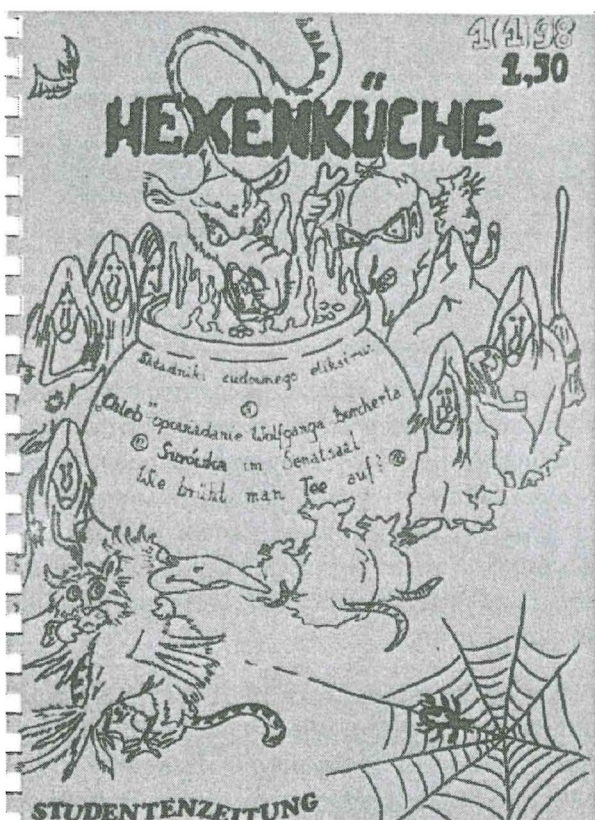
wód, że niektórzy „młodzi” chcą robić coś więcej, niż regulaminowe przepisy określają, że działając z pasją potrafią robić rzeczy ambitne i pożyteczne i - mam nadzieję - „zarażą” pomysłami innych. Stąd moje zaproszenie do naszej Redakcji. Serdecznie dziękuję, że zechciałyście je przyjąć. A teraz *ad rem*. Skąd pomysł wydawania własnego, specjalistycznego pisma?

**A.K.:** Już na drugim roku myślałyśmy o jakimś dodatkowym zajęciu. Wiedząc, że na III roku będziemy mieć znacznie mniej godzin, a chcąc utrzymać kontakt z językiem, zastanawiałyśmy się wspólnie z panią mgr Karin Umlauff, w jaki sposób wzbogacić, a zarazem urozmaicić, nasze studiowanie. Pomysłów było wiele. Obok próby wystawienia sztuki w języku niemieckim znalazła się także propozycja wydawania gazetki Instytutu Filologii Obcych. Ta druga była bardziej możliwa do zrealizowania, bo trudno byłoby wystawić przedstawienie teatralne angażując przy tym tylko garstkę ludzi.

**J.D.:** Po wakacjach nasz entuzjazm nadal się utrzymywał. Wywieszając ogłoszenia, informujące o spotkaniach, próbowałyśmy zwerbować współpracowników, równie „zapalonych” studentów jak my. Zapraszani byli zarówno studiujący germani-



stykę, jak i anglistykę. Zorganizowałyśmy także konkurs na nazwę gazetki. Ale mimo przewidzianej nagrody nie wpłynęła do nas ani jedna propozycja. Zależało nam, aby tytuł naszej gazetki był ambitny, humorystyczny i odzwierciedlał nasze kobiece osobowości – i tak stałyśmy się „wiedźmami”. Musimy wskazać, że „Hexenküche („Kuchnia czarownic”) jest tytułem jednego z rozdziałów „Fausta” Johanna Wolfganga Goethego, w którym to bohater w tejże kuchni odmłodził i zmienił poniekąd podejście do życia. My także te prace nad gazetką traktujemy jak nowe, pasjonujące doświadczenie w życiu.



A.P.: Skąd pozyskałyście środki na pierwszy zeszyt?

J.D.: Naszym „sponsorem” okazała się organizacja niemiecka DAAD (Duetscher Akademischer Austauschdienst), dla której pracuje (na nasze szczęście) pani mgr Karin Umlauff. I to Ona pośredniczyła między nami a DAAD.

A.P.: Pismo sprzedajecie za symboliczne 1.50 zł. Przy nakładzie 80 egzemplarzy nie pokryje to kosztów wydania, a domyślam się, że pozyskane ze sprzedaży środki mają Wam służyć do kolejnego wydania. Jak powiodła się dystrybucja?

A.K.: Tak jak Pani podkreśliła, są to tzw. „gorące egzemplarze”. Nasza gazetka ma zaledwie tydzień. Kiedy to w poniedziałek rano 7.12.98 r. oddaliśmy gotowy egzemplarz do powielenia i zbindowania, i umówiliśmy się na odbiór w środę 9.12.98 r., to nie wiedzialiśmy jeszcze, że w tym dniu odbędzie się pogrzeb pani magister Magdaleny Sączek, która była ściśle związana już od samego początku z Instytutem Filologii Obcych. Nasz żal nie pozwolił na to, aby szeroko rozpowszechnić gazetkę w ten, tak smutny dla nas, dzień.

A.P.: Czy przyjęłyście stały program pisma?

J.D.: Ależ owszem. Nasze pismo podzielone jest na trzy działy. Pierwszy w nich to historia literatury niemieckiej, w którym będę się starała opisać wybrany okres literatury niemieckiej. Tym razem jest to literatura po 1945 roku. Znaleźć tu można także próby tłumaczenia wierszy i opowiadań z tego właśnie okresu studentów naszego kierunku. Przy okazji chciałabym podziękować prof. Honszy za udostępnienie swojego wywiadu, który ukazał się na łamach wrocławskich „Zbliżeń”.

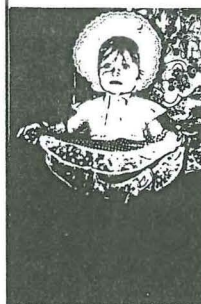
## Vorwort!

Servus und hallo!  
Es ist vollbracht! Vor Euch liegt unser Heiligstes!  
Das Beste seit Jahren: die erste Ausgabe unserer Zeitung!  
„Hexenküche” ist eine sehr gute Möglichkeit, das akademische Viertel zu überstehen. Wir brauchen uns nicht mehr verrückt zu machen, weil unser Hochschullehrer sich verspätet. Wir müssen keine Minuten mehr zählen, brauchen nicht übers Wetter zu reden oder Blondinenwitze zu erzählen. Lange Rede, kurzer Sinn. Wir haben es geschafft und wünschen Euch viel Spaß beim Lesen

Extra für unsere Deutschleerer sind in dieser Zeitung absichtlich ein paar Rechtschreibfehler versteckt worden. Schließlich soll jeder seinen Spaß haben!

## Die Redaktion

Aneta Kowacka und Justyna M. Domagalska





**A.K.:** Życie studenckie, m.in. praktyki odbyte przez III rok w miesiącu wrześniu, wyjazdy zagraniczne i krajowe, wywiad z wiceprzewodniczącym Samorządu Studenckiego WSP, stały się zagadnieniami poruszonymi w drugiej części gazetki.

**J.D.:** Natomiast ostatnim działem są strony poświęcone wyłącznie rozrywce. Po rozwiązaniu krzyżówki można otrzymać nagrodę. Blondynki mają „ostatnią szansę” dowiedzieć się, jak zaparzyć herbatę bez odcięcia sobie przy tym kawałka palca przy krojeniu cytryny. Poza tym dla wszystkich (nie tylko dla blondynek) znajdują się kawały bazujące w większości na grze słów w języku niemieckim.

**A.P.:** Główny ciężar pracy redakcyjnej spoczywa na Waszych barkach. Macie także osoby współpracujące. Wśród współpracujących z Redakcją (autorów pomieszczonych tekstów) nie wymieniliście w stopce dr Joanny Ławnikowskiej-Koper, która dała Wam wprowadzenie. Dokonała bardzo cennej rzeczy, która powinna znaleźć się w archiwach każdej jednostki Uczelni, bowiem zawarła historię Waszego kierunku, utrwaliła nazwiska osób szczególnie zasłużonych dla uruchomienia nowej jednostki w strukturze Uczelni, jaką stał się w roku 1990 Zakład Filologii Germańskiej, dziś przeobrażony w Instytut Filologii Obcych, ubiegający się o prawa prowadzenia studiów magisterskich na kierunku *Lingwistyka stosowana*. Szkoda, że nie zdążyła tego artykułu przeczytać mgr Magdalena Sączek, której zasługi dla uruchomienia kierunku podkreśliła Autorka wypowiedzi. Wasze pismo gotowe było dla Czytelników w dniu Jej pogrzebu.

**J.D.:** Tu należałoby sprostować, że wprowadzenie było sporządzone przez Redakcję (das Vorwort - wprowadzenie). Panią dr J. Ławnikowską-Koper poprosiliśmy o tekst aprobujący naszą pracę nad gazetką, wydawaną przy Instytucie, za co Pani Doktor niniejszym jeszcze raz gorąco dziękujemy. W stopce redakcyjnej uwzględniliśmy osoby, które będą z nami współpracowały.

**A.P.:** Wasze pismo „odkryło” dla mnie, przypuszczam, że nie tylko dla mnie, Klub „Yeti”. Jednocześnie splotyście promocję Studenckiego Klubu Turystyki Górskiej z przypomnieniem informacji, które każdy z nas poznawał na lekcjach geografii, niekiedy dawno, dawno temu....

**A.K.:** Studencki Klub Turystyki Górskiej powstał już wiele lat temu, skupia w swym gronie nie tylko studentów Politechniki czy WSP, ale także innych szkół pomaturalnych, mieszczących się w Często-

chowie. Napisałam ten artykuł nie bez przyczyny. W naszej grupie jest coraz więcej studentów germanistyki. Uważam, że jest to wspaniała okazja oderwania się od nauki choćby na chwilę. Po każdym takim wyjeździe weekendowym, zmęczeni fizycznie nabieramy takiej ochoty do nauki, że cały materiał, którego należy się nauczyć, spływa do głowy bez najmniejszego problemu.

**A.P.:** Kolejną ciekawostką dla mnie było sprawozdanie z „Zielonej szkoły w Zakopanem”. Wprawdzie chochlik drukarski odsunął termin naukowodaktycznego wypadu pod dach naszego Domu Pracy Twórczej „Kłós” o rok (wyjazd miał bowiem miejsce w dniach 12-15 maja 1998 roku), ale interesujący reportaż może wzbudzić zazdrość wśród studentów innych kierunków, którym nie zaoferowano tak odmiennych form pracy.

**A.K.:** Popelnianie błędów jest ludzką przypadłością. „Zielona szkoła w Zakopanem” odbyła się oczywiście w 1998 roku, a nie - jak napisałam - w 1997. Stało się to jedynie w mojej podświadomości, gdyż był to poprzedni rok akademicki, a wyjazd ten okazał się bardzo odległy i w taki sposób doszło do tej pomyłki.

Co do uczucia zazdrości, uważam, że jest bezpodstawne. Wszyscy studenci mają możliwość nauki w tak oryginalnych warunkach. Jest to tylko jedynie kwestia uporu i wytrzymałości wykładowcy, który organizuje to przedsięwzięcie z poświęceniem swego czasu i nerwów. W związku z tym należą się szczególne podziękowania pani mgr Beacie Rusek, bez której ta wycieczka nie doszłaby do skutku.

**A.P.:** Na czternastej stronie pisma jest artykuł Anety Budnickiej i Jej zdjęcie z dwoma koleżankami z kierunku w gronie niemieckiej rodziny z niemałą liczbą dzieci. Skomentujcie to, proszę.

**J.D.:** Dla nas, studentów tak specyficznego kierunku, jakim jest germanistyka, otwierane się możliwości polepszenia znajomości języka niemieckiego. Jedną z nich jest wyjazd na roczny pobyt do Niemiec. Dany student (zazwyczaj jednak studentka) mieszka u niemieckiej rodziny, „pracuje” u niej średnio sześć godzin dziennie (najczęściej opieka nad dziećmi i wykonywanie drobnych prac domowych). W zamian za to otrzymuje „dach” nad głową, wyżywienie, czasem kieszonkowe i opłacony kurs języka niemieckiego. Nie muszę chyba tłumaczyć, jak wiele można wynieść przez rok pobytu w obcym kraju - i to nie tylko na płaszczyźnie językowej. O danych możliwościach dowiadujemy



się od naszych wykładowców. I tak np. już na I roku studiów pani dr Anna Szyndler udostępniła nam adresy w Niemczech, gdzie chętny student ubiegał się o miejsce w rodzinie.

**A.P.:** Szkoda, że spostrzeżenia Waszych koleżanek i kolegów z obowiązkowych praktyk, które macie już za sobą, są w języku niemieckim. Myślę, że materiał ten zainteresowałby osoby odpowiedzialne za organizowanie tej części kształcenia. A może celowo aluzję w sprawie dodatku na wyżywienie dla odbywających praktyki poza miejscem zamieszkania w wysokości 2 zł dziennie wyraziłyście w języku nieznanym powszechnie? Biorąc pod uwagę, że ustawowo przyznana dieta delegacyjna na pokrycie zwiększonych kosztów utrzymania wynosi dziś 12 zł, jest to kwota żenująco niska.

**J.D.:** Nasze praktyki opisałyśmy w języku niemieckim, bo taki był i jest cel naszej gazetki, i w tym też języku odbywały się nasze lekcje. Natomiast moje pytanie o wysokość opłat na praktyki jest rodzaju retorycznego, bo wątpię, czy ktokolwiek umie mi to wytłumaczyć, a już na pewno nie tym studentom, którzy nie dostali ani grosza, bo osobiście byłam wśród „szczęściarzy”, którym zapłacono, a może i nie, bo nie zauważyłam jakiegokolwiek większego przyływu gotówki. Znowu jestem chyba trochę zgryźliwa, ale też i po raz kolejny pozostawiam ten fakt bez komentarza.

**A.P.:** Pani Aneto, Pani jako działaczka samorządu studenckiego, członek Rady Wydziału Filologiczno-Historycznego, miała chyba dużą satysfakcję z zaprezentowania w wywiadzie swego młodszego kolegi, studenta pierwszego roku Grzegorza Surówki, który został wybrany vice-przewodniczącym Rady Samorządu Studenckiego.

**A.K.:** Tak, to była dla mnie ogromna satysfakcja, kiedy to nowym zastępcą Przewodniczącej Doroty Konieczny-Simela został właśnie Grzegorz Surówka. Moim zdaniem dobrze mieć tzw. „swojego człowieka” tak wysoko zasiadającego w Radzie Samorządu Studenckiego. Grzesiu jest zawsze pomocny i otwarty na wszelkie sprawy studenckie, i tak bardzo dociekliwy (co na pewno ujęło głoszące na Niego osoby), że we wszelkich decyzjach Samorządu Studenckiego nie skrzywdzi studentów Instytutu Filologii Obcych. Trzymam za Niego kciuki, aby to, co robi, zostało docenione, zauważone, a Jemu także przyniosło satysfakcję.

**A.P.:** W części „rozrywkowej” jest między innymi krzyżówka, z zapowiedzią nagrody-niespodzianki.

Nie ukrywam, że interesuje mnie, czy Wasza propozycja spotka się z zainteresowaniem, bowiem nasze pismo doznało na tym polu fiaska. Wielokrotnie ogłaszaliśmy konkursy na wypowiedzi, refleksje, także konkurs fotograficzny, zapowiadając nagrody, które ufundowała firma Optimus S.A., ale nie otrzymaliśmy ani jednej odpowiedzi.

**A.K.:** Jak już wspomnieliśmy, za rozwiązanie prawidłowe krzyżówki, przewidziana jest nagroda, o którą troszczy się pani mgr Karin Umlauff. Aby udoskonalić kontakt z naszą redakcją, zamierzamy wystawić czerwoną skrzynkę „Hexenküche”. Obecnie, mimo że jeszcze nie ma skrzynki, wpłynęły już dwie poprawne odpowiedzi. Jak widać, wszystko jest na dobrej drodze. Chciałabym jeszcze coś dodać, ale nie będę zapeszać.

**A.P.:** Wiem z własnych doświadczeń, ile wysiłku trzeba włożyć w przygotowanie każdego numeru pisma. Nie wspomnieliście w stopce, że także skład komputerowy i łamanie jest Waszą zasługą. Czy nie obawiacie się, że pismo „padnie”, gdy odejdzie z Instytutu Filologii Obcych p. Karin Umlauff, Wasz konsultant i pośrednik ze sponsorem DAAD; gdy - co może się zdarzyć, o ile Ministerstwo nie zatwierdzi studiów magisterskich - Wy przejdziecie po studiach licencjackich do innej Uczelni sięgać po dyplomy magisterskie?

**A.K.:** Gdy tylko Ministerstwo zatwierdzi dwuletnie studia magisterskie lingwistyki stosowanej, będziemy na pewno ubiegać się o przyjęcie na dalsze studia.

**J.D.:** Gazetka kosztuje, naszym zdaniem, symbolicznie 1,50 zł. Cała kwota pieniędzy uzyskana po sprzedaży gazetki zostanie przeznaczona na dalsze wydawanie „Hexenküche”, czy to w przypadku, kiedy nie będziemy już mogły za pośrednictwem pani mgr K. Umlauff uzyskać pomoc finansową z DAAD, czy też wtedy, kiedy zmuszone odmową zaakceptowania dwuletnich studiów uzupełniających, będziemy podejmować dalszą naukę w innej Uczelni, w innym mieście. Mamy nadzieję, że gdy tak się stanie, nasza praca będzie kontynuowana przez studentów być może obecnego pierwszego, czy drugiego roku.

**A.P.:** Życzę Wam spełnienia redakcyjnych zamierzeń, jeszcze raz gratuluję ambitnej inicjatywy i dziękuję za rozmowę.

*Z Anetą Kowacką (A.K.)  
i Justyną Domagalską (J.D.)  
rozmawiała Anna Pietrzyk (A.P.)*



## **PROGRAMY – OFERTA DLA AMBITNYCH**

W dniu 26 października 1998 roku w Warszawie odbyło się spotkanie w sprawie Programu Unii Europejskiej TEMPUS, w którym uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, przedstawiciele Biura TEMPUSA z innych państw europejskich oraz wszystkich uczelni wyższych państwowych i niepaństwowych, zainteresowanych udziałem w Programie lub już aktywnie w nim działających. Gościem honorowym spotkania był przedstawiciel Komisji Europejskiej, p. Ettore Deodato. Naszą Uczelnię na powyższym spotkaniu reprezentowałam wspólnie z mgr Ewą Kiełb-Starczewską, asystentką w Instytucie Filologii Obcych.

Poniżej prezentuję najważniejsze informacje odnośnie Programu, które były prezentowane członkom Senatu na jego posiedzeniu w dniu 25 listopada br.

Program TEMPUS uruchomiony został na podstawie decyzji Rady Ministrów Wspólnoty Europejskiej z 1990 roku na okres pilotażowy obejmujący lata akademickie 1990/91 – 1993/94 (TEMPUS I), a następnie przedłużony na lata 1994/95 – 1997/98 (TEMPUS II). Stanowi on część kompleksowego programu bezzwrotnej pomocy Komisji Europejskiej na rzecz wspierania reform społeczno-gospodarczych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej (PHARE) oraz – od roku 1993 – Wspólnoty Niepodległych Państw (TACIS). W roku 1996 podjęto kolejną decyzję o przedłużeniu Programu na okres 1998/99 – 1999/2000 (TEMPUS II bis). **Będzie to ostatnia runda selekcyjna projektów TEMPUSA.**

Głównym celem Programu TEMPUS jest wsparcie reformy szkolnictwa wyższego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i WNP poprzez szeroką współpracę ośrodków akademickich i przedsiębiorstw naszego regionu z partnerami w krajach Unii Europejskiej.

Do roku 1997/98 Program przewidywał następujące typy działań:

- Projekty Współpracy Międzyuczelnianej (**Joint European Projects – JEP**);
- Stypendia Indywidualne dla pracowników naukowych i administracyjnych uczelni oraz doktorantów (**Individual Mobility Grants – IMG**);
- Działania Uzupełniające ukierunkowane na instytucjonalny rozwój uczelni (**Complementary/Compact Measures – CME**).

W trzeciej fazie Programu TEMPUS II bis realizowane będą tylko JEPy.

Projekty Współpracy Międzyuczelnianej stanowią główną część Programu TEMPUS zarówno jeśli chodzi o zakres współpracy z ośrodkami w Unii Europejskiej, jak i wysokość środków przyznawanych z ogólnego budżetu Programu. W sumie, w latach 1990/91 – 1997/98 z polskiego budżetu Programu TEMPUS wynoszącego łącznie 196,9 milionów ECU na JEPy przeznaczone zostało 185,7 milionów ECU, co pozwoliło sfinansować 515 projektów.

Partnerami w JEPach są najczęściej wyższe Uczelnie, dodatkowymi uczestnikami mogą też być przedsiębiorstwa, instytucje administracji publicznej, organizacje gospodarcze oraz stowarzyszenia zawodowe z krajów Europy Środkowo-Wschodniej oraz Unii Europejskiej. W JEPie udział brać musi co najmniej jedna uczelnia z kraju Europy Środkowo-Wschodniej oraz dwie instytucje z dwóch różnych krajów Unii Europejskiej, w tym jedna uczelnia. W TEMPUSIE I i II JEPy mogły być realizowane przez okres 1-3 lat, natomiast w TEMPUSIE II bis – nie dłużej niż dwa lata.

W trzeciej fazie Programu – od roku 1998/99 – zmianie uległy także definiowane szeroko cele projektów: miejsce JEPów „strukturalnych” (SJEPów) i „grupowej wymiany studentów” (MJEPów) zajmą JEPy „administracyjne” (**University Management JEPs**) i „akademickie” (**Academic JEPs**). Te pierwsze służą reformie struktur administracyjnych i zarządzania uczelniami, te drugie – modernizacji programów nauczania oraz wspieraniu przez uczelnię procesu integracji krajów stowarzyszonych z Unią Europejską.



Ministerstwo Edukacji narodowej wprowadziło pewne preferencje tematyczne dla projektów „administracyjnych”. Są to:

- Wprowadzanie i udoskonalanie ponaduczelnianych systemów zapewniania jakości kształcenia i procedur ewaluacyjnych;
- Rozwój współpracy uczelni wyższych z otoczeniem (jednostkami administracji, samorządami, przedsiębiorstwami, itp.);
- Wprowadzanie i usprawnianie zarządzania elastycznym systemem studiowania, w oparciu o system punktowy.

JEPy „akademickie” służyć mają opracowywaniu i prowadzeniu kształcenia pracowników administracji publicznej (szczebla centralnego, regionalnego lub lokalnego) w zakresie problematyki integracyjnej. W projekcie uczelnia sfinansować może przygotowanie swoich kadr, przeprowadzenie szkoleń, staże zagraniczne dla słuchaczy, a także utworzenie i wyposażenie ośrodka kształcenia kadr. Są to zagadnienia priorytetowe z uwagi na czekającą nas reformę administracyjną.

Na zakończenie pragnę przypomnieć, że **Koordynatorem Programu TEMPUS w naszej Uczelni jest dr Jacek Filipecki**, adiunkt w Instytucie Fizyki.

Wszelkie dodatkowe materiały na temat TEMPUSa znajdują się do wglądu w Dziale Nauki (w tym wykaz wszystkich projektów realizowanych przez polskie uczelnie wraz z adresami kontaktowymi, zamierzeniami i efektami). Ponadto informacje można bezpośrednio uzyskać w Biurze TEMPUS (Al. Szucha 25; 00-918 Warszawa, tel./fax: (022) 622-37-04, 628-40-49, 629-24-83; internet: <http://tempus.meil.pw.edu.pl>).

\* \* \*

W 5-tym numerze „Res Academicae” zamieszczony został artykuł prezentujący najważniejsze zagadnienia związane z Programem Socrates-Erasmus. W numerze bieżącym chciałabym wrócić do tematu z uwagi na podjęte przez naszych pracowników działania w ramach Socratesa oraz na wiążące się z tym konsekwencje.

**Program Socrates-Erasmus** przewiduje między innymi przyznanie dofinansowania na tzw. **Specjalne Wizyty Przygotowawcze** (Special Preparatory Visits), które służyć mają nawiązaniu współpracy z uczelniami Unii Europejskiej pod kątem realizacji Programu. Na informacje rozsyłane do Dziekanów w tej sprawie, we wskazanym terminie zareagowało dwoje pracowników Instytutu Filologii Obcych: **prof. dr hab. Paweł Płusa** i **mgr Ewa Kielb-Starczewska**. Oboje wnioskujący uzyskali w sumie dofinansowanie na trzy wizyty w wysokości 2.100 ECU, czyli 700 ECU na każdy z wyjazdów. Z uwagi na fakt, że dotacja przyznana przez Program Socrates to jedynie częściowe dofinansowanie, zainteresowani musieli zadbać o dodatkowe fundusze na realizację Wizyt Przygotowawczych. Z pomocą przyszedł między innymi Dziekan Wydziału Filologiczno-Historycznego.

Pierwsza z tych wizyt miała już miejsce. W ostatnim tygodniu października **prof. dr hab. Paweł Płusa** przebywał w Instytucie Katolickim w Paryżu, gdzie przeprowadził rozmowy z dyrekcją francuskiej szkoły na temat współpracy między naszymi uczelniami. Strona francuska wyraziła zainteresowanie wymianą studentów i pracowników obu jednostek w roku akademickim 1999/2000. Z uwagi na konieczność przygotowania się naszej uczelni do tych wymian oraz z powodu zbyt krótkiego terminu na przygotowanie wniosku do Brukseli o dofinansowanie tych działań, współpraca przesunięta została na rok akademicki 2000/2001. Data wydaje się dosyć odległa, ale trzeba mieć na uwadze, że zgłoszenie gotowości naszej uczelni do przystąpienia do działań w ramach Programu Socrates-Erasmus w roku akademickim 2000/2001 trzeba zgłosić już w listopadzie roku przyszłego. Co za tym idzie, w ciągu najbliższych miesięcy konieczne jest podjęcie pewnych konkretnych decyzji i przedsięwzięć władz rektorskich, dziekańskich i administracyjnych odnośnie kwestii finansowych, organizacyjnych i dydaktycznych związanych ze współpracą międzynarodową pod egidą Socratesa.

Kolejne Wizyty Przygotowawcze będą miały miejsce już w roku 1999. Pan prof. dr hab. Paweł Płusa wspólnie z panią mgr Ewą Kielb-Starczewską planują wyjazd do Rijks Universitair Centrum i Hogeschool w Antwerpii w Belgii. Pani mgr Starczewska zamierza również przeprowadzić rozmowy



w Uniwersytecie w Portsmouth w Wielkiej Brytanii. Spodziewamy się, że te dwa kolejne wyjazdy przyniosą podpisanie Umów Bilateralnych, na podstawie których nastąpi wymiana pracowników i studentów między uczelniami w roku akademickim 2000/2001. Pracownicy Instytutu Filologii Obcych prezentują w wizytowanych uczelniach propozycje współpracy uwzględniające głównie potrzeby wymian studentów i nauczycieli swojego macierzystego Instytutu. Nie wyklucza to jednak zaangażowania się innych jednostek WSP we wspomnianą współpracę. W Dziale Nauki znajdują się materiały informacyjne na temat wyżej wymienionych uczelni Unii Europejskiej. Dostępne są również w internetowej bazie danych o uczelniach biorących udział w Programie Socrates-Erasmus: <http://ortelius.unifi.it>.

W trakcie ostatniej wizyty prof. dr Hermanna Saterdaga, Prezydenta Uniwersytetu Koblenz-Landau w Niemczech, podjęte zostały rozmowy o możliwościach współpracy naszych uczelni w ramach Programu Socrates. Strona niemiecka zaproponowała przyjęcie naszych studentów oraz pracowników, a także oddelegowanie swoich studentów na 5-cio miesięczny okres nauki na kierunku filologia polska w naszej Uczelni. Z tych samych przyczyn, co w przypadku współpracy z Francją, zmuszeni byliśmy przenieść realizację Umowy Bilateralnej na rok akademicki 2000/2001. Zadeklarowaliśmy też gotowość przyjęcia w przyszłym roku akademickim niemieckich studentów, o czym zostali poinformowani Dziekani konkretnych Wydziałów.

Powyżej kilkakrotnie zwracałam uwagę na konieczność podjęcia pewnych istotnych decyzji i działań, które są niezbędne abyśmy w sposób efektywny mogli uczestniczyć w Programie Socrates-Erasmus, jak i w innych programach międzynarodowych. Zostały one przedstawione w czasie posiedzenia Senatu w dniu 25 listopada br. Przypomnę, że są to:

- Współpraca władz rektorskich i dziekańskich oraz pracowników dydaktycznych i administracyjnych przy realizacji Programu;
- Zabezpieczenie funduszy na jego realizację (Bruksela jedynie dofinansowuje, a nie finansuje w całości);
- Wprowadzenie transferu punktów przyporządkowanych zajęciom akademickim, co ułatwi uznawanie studiów odbytych za granicą;
- Modernizacja programów edukacyjnych, naukowych i badawczych z uwagi na wprowadzanie wymiaru europejskiego na uczelni (np.: zajęcia wprowadzające wiedzę o Unii Europejskiej);
- Prowadzenie zajęć w językach obcych w ramach promowania nauki języków oraz przygotowania uczelni pod kątem przyjmowania studentów z Unii Europejskiej;
- Modernizacja struktury uczelni z uwagi na obsługę programów międzynarodowych (koordynatorzy uczelniani i wydziałowi).

Tak pokrótce przedstawiają się działania jakie podjęte zostały przez pracowników naszej Uczelni w ramach Programu Socrates-Erasmus. Mam nadzieję, że zachęcą one innych pracowników WSP do uczestnictwa w realizacji Programu. **Zainteresowanych zapraszam do Działu Nauki, który posiada liczne materiały informacyjne w języku polskim i angielskim na temat Programu Socrates-Erasmus, jego poszczególnych komponentów oraz ECTS-u.**

\* \* \*

W ostatnich dniach do Działu Nauki wpłynęły informacje z Biura Koordynacji Kształcenia Kadr, Funduszu Współpracy na temat najnowszego konkursu projektów w ramach Programu Unii Europejskiej Leonardo da Vinci. Konkurs dotyczy projektów międzynarodowych wymian i staży oraz projektów pilotażowych w zakresie: 1) rozwoju i doskonalenia krajowych systemów kształcenia i szkolenia zawodowego oraz 2) doskonalenia form przygotowania zawodowego ze szczególnym uwzględnieniem szkolenia studentów i pracowników przedsiębiorstw oraz współpracy pracowników uczelni z przedsiębiorstwami. W zależności od rodzaju projektu zgłaszających obowiązują dwa terminy: 31 stycznia i 23 marca 1999 roku.

Program Leonardo da Vinci prezentowany był szerzej w numerze 6/1998 „Res Academicae”. Tutaj przypominam najistotniejsze założenia Programu:



Wszystkie projekty muszą być opracowywane w ramach współpracy międzynarodowej. Warunkiem jest uczestnictwo co najmniej jednego partnera z trzech lub więcej państw. W każdym projekcie musi uczestniczyć przynajmniej jedno państwo członkowskie z Unii Europejskiej.

Projekty realizowane są przez grupy partnerów reprezentujących różnego typu instytucje. Mogą to być instytucje szkoleniowe, uczelnie, ośrodki badawcze, przedsiębiorstwa, partnerzy społeczni czy reprezentanci władz państwowych z krajów Unii Europejskiej, Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz państw Europy Środkowo-Wschodniej.

Instytucje mogą zdecydować się na rolę promotora projektu, bądź też na uczestnictwo w charakterze partnera w projektach prowadzonych przez inne organizacje.

Uczestnicy Programu mogą ubiegać się o pozyskanie znacznych funduszy na realizację projektów.

Wszelkie dodatkowe informacje (przewodniki po Programie, biuletyny informacyjne Programu, przykładowe projekty, adresy kontaktowe, formularze zgłoszeniowe w wersji elektronicznej oraz inne materiały – wszystkie w wersji polskojęzycznej) można uzyskać w Dziale Nauki.

\* \* \*

Wszystkich zainteresowanych współpracą z Francją informujemy, że w Dziale Nauki znajduje się najnowsza oferta stypendialna strony francuskiej na rok akademicki 1999/2000. Zawiera ona różnorakie propozycje stypendialne opierające się na dwustronnym programie naukowo-kulturalnym między Polską i Francją w następujących dziedzinach: nauki ścisłe i techniczne (medycyna, ekonomia, zarządzanie, technologie, przemysł), nauki humanistyczne (romanistyka), społeczne, nauki artystyczne (muzyka, plastyka, teatr, cyrk) i inne (stypendia dla dziennikarzy, policji i straży granicznej, młodych sportowców).

Od kandydatów wymaga się bardzo dobrej znajomości języka francuskiego, w niektórych przypadkach – angielskiego.

Studenci i pracownicy mogą ubiegać się o stypendia naukowe, badawcze, studyjne, doktoranckie, habilitacyjne, językowe, staże artystyczne i pedagogiczne.

Długość stypendium zależy od jego rodzaju. Najkrótsze obejmują dwa tygodnie, najdłuższe 18 miesięcy. Wysokość stypendium waha się pomiędzy 3880 FF a 5810 FF miesięcznie i obejmuje koszty utrzymania oraz opiekę lekarską.

Terminy składania wniosków są różne dla poszczególnych stypendiów: od 12 lutego do 31 grudnia 1999 roku. Wnioski składa się do Ambasady Francji lub do Biura Kształcenia Zagranicznego przy Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Pełna oferta stypendialna, wraz z formularzami zgłoszeniowymi, znajduje się do wglądu i ewentualnego wykorzystania w Dziale Nauki.

*Magdalena Małuszyńska*

### **Hipokryta**

Do Boga wnosi modły,  
A żywot wiedzie podły.

### **Synalek**

Niedaleko pada jabłko od jabłoni,  
Podobnie jak ojciec i syn się wałkoni.

*dr Zbigniew Grzędzielski*



## O MANIPULACJI SŁÓW KILKA

Szczerzy, wierni, oddani,  
troskliwi jak cień Kochanowskiego lipy,  
aż do zmiany ekipy

Maciej Rudlicki

Kampania wyborcza to najkrócej mówiąc oddziaływanie na kogoś, wpływ na zachowania innych. Bardzo często spotyka się również inne określenia na to zjawisko: reklama albo manipulacja.

Pragnąłbym w niniejszym artykule zastanowić się nad mechanizmem kampanii wyborczej, nad niektórymi procesami, które zachodzą w jej trakcie. Procesy te bardzo często umykają naszej uwadze bądź są niezauważalne. Niemniej jednak one istnieją i w znacznym stopniu wpływają na nasze życie.

Punktem odniesienia w analizie kampanii będzie schemat komunikacji. Każda kampania jest komunikacją, najczęściej zachodzącą pomiędzy jednostką a grupą (kandydat i jego potencjalni wyborcy), czy grupą a szerszą zbiorowością (kandydatem jest ugrupowanie a wyborcami szersza zbiorowość). Schemat komunikacji składa się z następujących elementów: źródło, przekaz, kanał, odbiorca. Na płaszczyźnie każdego z elementów czekają na wyborcę i na wybieranego pułapki, które może zastawić każda ze stron.

Przypatrzymy się szerzej każdemu z elementów. Rozpocznijmy od **źródła**. Podczas kampanii wyborczej jest nim najczęściej ten, kto startuje w wyborach i pragnie zostać wybrany. Źródłem przekazu jest konkretna osoba czy ugrupowanie charakteryzujące się określonymi cechami. Można zadać sobie pytanie będąc wyborcą: jakie cechy dla nas są najistotniejsze? To według nich właśnie będą oceniani kandydaci. W takich sytuacjach podkreśla się przede wszystkim wiarygodność i atrakcyjność. Wiarygodność oznacza etymologicznie, że ktoś jest godzien wiary, godzien obdarzenia go zaufaniem. Muszą więc istnieć jakieś wcześniejsze doświadczenia wyborców z tą osobą czy grupą, które pozwalają na wyciągnięcie konkretnych wniosków dotyczących obdarzenia zaufaniem. Wiarygodność jest cechą, na którą się pracuje bardzo długo, a którą można stracić bardzo szybko, praktycznie jednym *wybrykiem*, czyli zachowaniem przyczyniającym się do utraty wartości osoby czy grupy. Z wiarygodnością wiąże się kłamstwo czy oszustwo. Im bardziej jednostka oszukuje otoczenie i jest postrzegana jako kłamca, tym jest ona mniej wiarygodna. Naczelną ideą jest jednak ogół wartości i norm podzielanych przez grupę. Jeżeli wyborcy mają żywotny interes w kłamstwie czy oszustwie, to będzie to jak najbardziej cechą wiarygodności pewnej grupy kandydatów. Kłamstwo nie może jednak nigdy dotyczyć wyborców. Oszustwo kandydata może mieć miejsce, ale nie w stosunku do bezpośrednio zainteresowanych. Przykładem mogą być wybory przywódcy gangu przestępczego. Poczucie wiarygodności w stosunku do swoich wyborców wiąże się w tym przypadku z lojalnością wobec nich. Wniosek: wiarygodny jest ten, kto *nie rzuca słów na wiatr*, ale dotrzymuje raz danego słowa.

W psychologii społecznej bardzo często podaje się standardowy przykład zwiększania wiarygodności – to uwaga dla tych, którzy chcą zostać wybrani. **Wiarygodność zwiększa się tym bardziej, im słuchacze są pewni, że osoba nie chce na nich wpłynąć.** Kiedy tylko dowiadujemy się, że akwizytor pragnie sprzedać nam dowolny towar, a my nie jesteśmy tym zainteresowani, to jego pragnienie oddziaływania na nas w naszym przekonaniu (również kampania – tylko w innym wymiarze) wzmaga poczucie buntu i niezależności, a tym samym odrzucenia lansowanej idei. Kiedy mamy natomiast świadomość, że nikt na nas nie wpływa, wówczas bardziej to jesteśmy podatni na różnego rodzaju perswazję. Wiarygodność zwiększa się wraz z postrzeganiem kogoś za specjalistę czy fachowca w jakiejś dziedzinie. To dlatego najczęściej w różnych reklamach grono naukowców wypowiada się na temat skuteczności proszków do prania czy systemów TAED, o których nikt nic nie wie. Ponieważ brzmi to fachowo i naukowo, tym samym zwiększa wiarygodność.



Kolejną cechą, na którą należy zwrócić uwagę, jest atrakcyjność źródła. Na ile źródło jest atrakcyjne. Decydują o tym wyborcy i ich subiektywne poczucie piękna, wartości czy uznawanych norm. Atrakcyjność wiąże się z takimi cechami jak: wabiący, nęcący, pociągający, interesujący, czy jeżeli odniosimy określenie to do towarów, to wyobrażamy sobie jego wygląd. Co to znaczy atrakcyjny kandydat? Przede wszystkim musi mieć w sobie tę iskrę, którą zapali w odbiorcach. Mechanizm tego fenomenu jest następujący: kandydat kiedy już określi swoje cechy ze względu na wyborców, musi sprawić, by był on właśnie dla nich atrakcyjny. Co kandydat ma do zaoferowania? – przede wszystkim w zależności od tego czy kampania dotyczy świata polityki czy sprzedaży jakiegoś towaru, to atrakcyjność polega na ukazaniu przedmiotu wyboru (kandydata czy towaru) w takim świetle, by zaspokajał on potrzeby wyborców. Mechanizm jest prosty: najpierw określa się czego pragną wyborcy, jakie są ich potrzeby, następnie dokonuje się refleksji na temat cech kandydata i tego, co może zaoferować, by w końcu określić wspólną płaszczyznę zaspokojenia potrzeb i oferowanych przez siebie wartości.

Wiąże się z tym selekcja materiału. Kandydat wybiera te cechy, te idee, stosuje tę właśnie argumentację (co dotyczy także przekazu, a nie tylko źródła), które pomogą mu w osiągnięciu zamierzonego celu. Nigdy nie przedstawia się całości materiału, ze względu na jego różnorodność. Selekcja służy ściślemu określeniu czy dokonaniu manipulacji w taki sposób, by przedstawiany materiał był całkowicie zgodny z przekonaniem czy opiniami odbiorców.

Z punktu widzenia kandydata istotne są cechy (program), dzięki którym przyciągnie on odbiorców. Innymi słowy dochodzi do manipulacji rzeczywistości. To człowiek przecież w znacznym stopniu kształtuje otoczenie. Z punktu widzenia odbiorców istotne jest przyglądanie się wiarygodności i atrakcyjności źródła. I pozostaje jedynie pytanie: na ile odbiorca jest manipulowany i na ile uświadamia on sobie ten proces, a w jakim stopniu jest w stanie zidentyfikować *upiększanie świata*.

**Przekaz** to kolejny czynnik, któremu należałoby się bacznej przyjrzeć. Interesować nas będzie charakter przekazu. Dylematem dla każdego kandydata jest argumentacja. Czy stosować argumenty jednostronne czy dwustronne? Czy przedstawiać w przekazie jedynie argumenty *za* czy *za* i *przeciw* w taki jednak sposób, by ukazać konieczność podjęcia takich a nie innych kroków. Eilat Aronson, amerykański specjalista od spraw komunikacji masowej, sformułował prawidłowość, iż argumentów jednostronnych najlepiej używać w stosunku do tych wyborców, którzy są nastawieni pozytywnie do kandydata. Wzmacnia to ich poczucie akceptacji i utwierdza w ich dotychczasowych przekonaniach. Argumenty dwustronne natomiast, wedle Aronsona, powinno się używać w stosunku do ludzi o dużej wiedzy. Argumenty jednostronne dla nich stanowiłyby wówczas niepełne ujęcie problemu. Ukazanie dwóch stron argumentów dla osób pozytywnie nastawionych mogłoby zachwiać ich dotychczasową równowagę czy wprowadzić niepotrzebny element zawahania, kiedy są już przekonani do idei kandydata.

Manipulacji dokonuje się także w doborze argumentów, a wtedy to dylemat kandydata brzmi: czy dobierać dane statystyczne czy skupić swoją uwagę na jednym tylko przykładzie, ale za to tak obrazowym, że przemawiając do wyobraźni kandydata, zmieni od zdanie. Jeżeli chce zostać wybrany do samorządu terytorialnego, to zastanowić się mogą nad podaniem argumentów dotyczących wprowadzenia sygnalizacji świetlnej na moim osiedlu. Argument statystyczny dotyczyłby zmniejszenia wypadków dzieci wracających ze szkoły o 80% po zainstalowaniu sygnalizacji świetlnej. Argument przykładowy wiązałby się z opisem jednego tylko wypadku, który miał miejsce na naszym osiedlu. Opis ten jednak musiałby być bardzo obrazowy ukazujący m.in. tragedię rodziny czy smutek kolegów dziecka. Teoria oddziaływania na społeczeństwo podkreśla większą wagę argumentacji drugiego rodzaju. „Im bardziej żywe są przykłady, tym większa siła ich przekonywania” ponieważ, jak pisze Aronson, „na większość ludzi wpływ wywiera pojedynczy, żywy, osobisty przykład niż mnóstwo danych statystycznych”.

Przekaz krótkotrwały i długotrwały – to również istotna część kampanii. Krótkotrwały przekaz spowoduje po prostu zapomnienie kandydata, jeżeli będzie on miał miejsce na początku kampanii. Długotrwały natomiast może przyczynić się do znużenia kandydatem, jeżeli nie ma on nic ciekawego do zaoferowania. Pamiętam okres kampanii wyborczej do samorządu terytorialnego we wrześniu i październiku 1998 r., kiedy to bardzo często leżały pod moimi drzwiami ulotki z tym samym kandydatem, który wszakże nie miał nic do zaproponowania. Wzmacniało to jedynie poczucie znużenia wśród moich sąsiadów.



Nie można zapomnieć o **kanale** przekazu: czy argumenty przekazywać w sposób słowny przy pomocy ogłoszeń prasowych, telewizyjnych czy radiowych. Dużą rolę odgrywa również nieformalne rozpowszechnianie informacji przydatnych dla kandydata. Nie ma jednej reguły, który kanał, czyli sposób przekazu, byłby najlepszy. Wszystko zależy od odbiorców.

**Odbiorcy** – bardzo ważny element każdej kampanii. Ważne są ich uprzednie doświadczenia, ich biografia, czyli co przeżyli, jakie są ich wartości i opinie na tematy związane z życiem, z funkcjonowaniem w państwie, społeczności lokalnej, zakładzie pracy czy uczelni. Kampania wyborcza dzieje się w określonym czasie, w momencie historycznym, nigdy nie jest ona zawieszona w próżni. Na ile cechy kandydata i cechy charakteru przekazu będą oddziaływały na odbiorców zależy w bardzo dużym stopniu od ich postaw i opinii już istniejących w momencie rozpoczęcia kampanii.

Odbiorcy to wielka anonimowa zbiorowość – tak najczęściej wygląda rzeczywistość ze strony kandydata. Trzeba jednak pamiętać, iż ta zbiorowość nie jest jednolita czy jednorodna. Jest ona zróżnicowana i dlatego bardzo dobrze się staje, gdy dokonuje się podziału zbiorowości na grupy ze względu na określone cechy. Mamy wówczas do czynienia nie z jedną zbiorowością, ale z wieloma grupami o różnych cechach. W marketingu proces ten nazywa się segmentacją rynku. Mamy grupę ludzi, którzy nie palą papierosów, którzy palą polskie papierosy i zachodnie papierosy. Kampania w związku z poprawą sprzedaży polskich wyrobów na rynku będzie zwrócona do pierwszej i trzeciej kategorii, a kampania rzucenia palenia do drugiej i trzeciej. Te grupy społeczne różnią się od siebie pod względem społecznym (należą do różnych klas, przebywają w innych kręgach towarzyskich, pracują w różnych środowiskach), psychologicznym (różne typy osobowości), ekonomicznym (zróżnicowanie pod względem dochodu czy miejsca zamieszkania). Czasami różni ich wykształcenie, czasami sposób spędzania wolnego czasu, jeszcze innym razem czytanie innych czasopism czy oglądanie różnych programów telewizyjnych. Są to nieocenione informacje dla źródła. Jakich przekazów użyć i w jaki sposób poprowadzić kampanię.

Chcąc odnieść sukces wyborczy, należy zwrócić uwagę, na jaką grupę chcemy oddziaływać, w jakim miejscu społeczeństwa jest ona usytuowana, gdzie mamy już swoich zwolenników, a gdzie jeszcze należy ich szukać. Będąc wyborcą powinienem zastanowić się, dlaczego ten kandydat dotarł właśnie do mnie. Ze względu na jakie cechy jestem jego potencjalnym wyborcą. Czy rzeczywiście i w jakim stopniu jestem manipulowany i na ile przyniesie mi to korzyść.

Kampania jest manipulacją, tak jak manipulacją jest w większości przypadków nasze życie. Kampania jest manipulacją bardziej profesjonalną, podczas gdy w życiu zachodzi ona bardziej nieświadomie czy wiąże się z naszym potocznym wyobrażeniem oddziaływania na innych.

*dr Robert Geisler*

#### **Autokrata**

W imię własnych racji,  
Łamię racje demokracji.

#### **Raptus**

Słynie z precyzji,  
Chybionych decyzji.

#### **Dygnitarz**

Wysoko ceniony przez grono dworaków,  
Których sam dobiera w korcu maku.

#### **Koncepcjonista**

Pomysłów ma bez liku,  
Zwykle tylko przy „stoliku”.

*dr Zbigniew Grządzielski*



## Z PRAC SAMORZĄDU

*Od pewnego czasu Redakcja planowała przedstawienie członków Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego nie tylko z nazwisk, funkcji i przynależności do Wydziałów, co uczyniliśmy w numerze 6/1998, ale pokazać miłe buzie działaczy, by potrzebujący Ich pomocy studenci łatwiej mogli Ich rozpoznać i odnaleźć. Nasza młodzież jest jednak tak zajęta i to w różnych terminach, że podejmowane próby wspólnej sesji zdjęciowej nie udały się. Prezentujemy więc twarze Tych, którzy znaleźli czas dla naszej Redakcji. Kto nie kojarzy Ich funkcji, niech sięgnie po nasze pismo z numerem 6/1998.*



**Dorota Konieczny-Simela**  
Absolwentka kierunku Filologia Polska  
Studentka kierunku Pedagogika



**Agnieszka Kozłowska**  
Studentka kierunku Pedagogika



**Jacek Kalina**  
Student kierunku  
Historia



**Mariusz Rosak**  
Student kierunku  
Pedagogika



**Artur Górny**  
Student kierunku  
Wych. Muzyczne

*Fot. D. Pleśniak*



## AKCJA „KWATERA DLA STUDENTA”

Już po raz drugi Samorząd Studencki Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie zorganizował szeroko zakrojoną akcję, której celem było dostarczenie szerokim masom studentów ofert tanich pokoi i mieszkań. W tym roku miałem przyjemność organizować tę, jakże potrzebną, działalność naszego Samorządu. Akcja skierowana była głównie do studentów naszej Alma Mater, którzy nie otrzymali miejsca w Domu studenta Skrzat, niemniej jednak z ofert, które zgromadziliśmy, skorzystali również studenci Politechniki i Uczelni Niepaństwowych. Ogłoszenia o akcji skierowane do osób posiadających pokój lub mieszkanie do wynajęcia emitowane były w następujących rozgłośniach radiowych: FON, „C”, FIAT, JASNA GÓRA, MARYJA, RMF, oraz tytułach prasowych: DZIENNIK ZACHODNI, ŻYCIE CZĘSTOCHOWY, TRYBUNA ŚLĄSKA, GAZETA WYBORCZA, NIEDZIELA. Prawie wszystkie media udzieliły nam pomocy nieodpłatnie, musieliśmy zapłacić jedynie za ogłoszenia w Gazecie Wyborczej. Wielkie dzięki wszystkim mediom za pomoc.

Ale wróćmy do konkretów. Nasze biuro odwiedziło ponad 500 studentów ze wszystkich częstochowskich Uczelni. Ogółem zebraliśmy 259 ofert w tym: 538 miejsc w pokojach przy rodzinach, ponad 50 mieszkań, 50 miejsc dla studentów zaocznych, oraz wielką liczbę miejsc w hotelach i internatach. Oceniamy, że z naszej oferty skorzystało ponad 600 studentów.

To chyba wszystko poza tym, że chciałbym serdecznie podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do tego, iż tegoroczna akcja „Kwatera Dla Studenta” udała się znakomicie. Mam nadzieję, że przyszłoroczna uda się jeszcze lepiej.

*Jacek Kalina*

## KREDYTY STUDENCKIE

Po długich debatach, które trwały kilka lat, wreszcie nagłośniono w mediach, że Sejm uchwalił ustawę o kredytach i pożyczkach studenckich. Niestety na przepisy wykonawcze przyszło nam czekać jeszcze kilka tygodni. I stało się. Zimny prysznic przeżyli ci, którzy z ramienia Samorządów Studenckich mieli zajmować się poinformowaniem studentów o zasadach przyznawania kredytów. Pomińmy może fakt, że kredytów ma być tylko osiemdziesiąt jeden tysięcy na ponad milion dwieście tysięcy studiujących, przemilczmy fakt, że rola Uczelni oraz Samorządu Studenckiego sprowadza się tylko do wydawania zaświadczeń o tym, że ktoś jest albo nie jest studentem. Nie jest istotne również to, iż system ten będzie kosztował Państwo o wiele więcej niż ten zaproponowany przez Parlament Studentów RP.

Sprawy mają się tak. O kredyt, który w roku akademickim będzie wynosił czterysta PLN miesięcznie ubiegać się może każdy student, który rozpoczął studia przed dwudziestym piątym rokiem życia. Każdy zainteresowany otrzymaniem kredytu musi udać się do jednego z dziewięciu banków komercyjnych, który podpisał umowę z Funduszem Kredytów i Pożyczek Studenckich, który jest ulokowany w Banku Gospodarstwa Krajowego i tam załatwiać wszystkie formalności. Podstawowym warunkiem otrzymania kredytu są odpowiednio niskie dochody członka na jednego członka rodziny pozostającego we wspólnym gospodarstwie domowym za ubiegły rok podatkowy. No niby pięknie, kiedy już ktoś ma trudną sytuację finansową, to na pewno powinien dostać kredyt. Niestety w banku dowiadujemy się, że nasi rodzice muszą mieć odpowiednio wysokie dochody, aby zabezpieczyć spłatę kredytu. Ciekawe więc, co z sierotami i półsierotami.

Ciekawie wygląda też sytuacja rodzin studenckich, które mając już swoje źródła utrzymania, do podania dochodów za ubiegły rok podatkowy muszą doliczyć zarobki swoich rodziców, mimo że są całkowicie niezależni finansowo. Ta ostatnia sytuacja wynika z obowiązku alimentacyjnego. Wymieniłem tutaj dwa najdrastyczniejsze błędy całego systemu, ale dotyczą one osób, które powinny być pod



szczególną opieką Uczelni i Państwa. Także, drogi Czytelniku, nie jest to takie piękne jak by się wydawało po doniesieniach w mediach. Moim zdaniem system powinien zostać poprawiony w kilku zasadniczych punktach. A my możemy tylko czekać jak to będzie w praktyce i kto na tym systemie skorzysta. Powodzenia przy ubieganiu się o kredyt.

PS. W dniu 9 grudnia na specjalnym posiedzeniu Komisji ds. Pożyczek i Kredytów studenckich ustalono, że na 138.490 wniosków kredyty otrzyma 112.129 osób, ze średnią dochodu brutto na jednego członka rodziny poniżej ośmiuset PLN. Jest to liczba o ponad trzydzieści tysięcy większa niż planowano. Udało się to za sprawą dwóch Panów z Parlamentu Studentów RP, Andrzeja Szejny i Roberta Kempy. Gratulujemy i dziękujemy.



*Na spotkaniu w dniu 21 X 98 r. zebrani z uwagą słuchali wypowiedzi Prorektora ds. Nauczania i Wychowania – dr G. Pietruszewskiej-Kobieli i członków URSS.*

*Fot. Adrian Masłoń*

*Jacek Kalina*



## RELACJE ZE SŁUŻBOWYCH PODRÓŻY

SZANSA NA SUKCES - czyli sąsiedztwo polsko-niemieckie na progu trzeciego tysiąclecia  
*Sprawozdanie w seminarium w Heringsdorf (5-13 września 1998 r.)*

W dniach od 5 - 13 września 1998 roku odbyło się w Heringsdorf na wyspie Uznam seminarium poświęcone sytuacji polityczno-gospodarczej Niemiec i Polski, i stosunkom sąsiedzkim między tymi krajami na progu trzeciego tysiąclecia. Organizatorami seminarium byli Ogólnopolski Instytut Naukowy z siedzibą we Vlotho i Międzynarodowy Dom Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu. Seminarium, w którym wzięło udział 16 osób, skierowane było do studentów oraz multiplikatorów pracy z młodzieżą w Niemczech i w Polsce. Grupę z Polski reprezentowało czterech studentów wyższych szkół z Warszawy i czterech nauczycieli szkół średnich i wyższych.

Heringsdorf jest niewielkim, ale niezwykle urokliwym kurortem bałtyckim, zachwycającym starą, zabudową z końca XIX i początku XX wieku. Historia miasteczka sięga początku XIX wieku i jest związana z arystokratyczną rodziną von Bülow, której członek, królewski nadinspektor lasów Georg Bernhard von Bülow, wybudował tu swoją letnią siedzibę i pierwsze domy zajezdne. W 1820 roku król pruski Fryderyk Wilhelm III zaszczycił nadinspektora wizytą. Wówczas to gospodarz zwrócił się do obecnego wśród zebranych arcyksięcia, późniejszego króla Fryderyka Wilhelma IV, z prośbą o nadanie nazwy bezmiennej jeszcze osadzie rybackiej. Zagadnięty wpadł na pomysł ochrzczenia osady „Heringsdorf” - „wioska śledzi” [*Tę anegdotę historyczną przytacza w przedmowie do albumu „Usedom in altem Ansichkarten” jego autor. Usedom in alten Ansichtskarten. Helmut Lassing. Bindlach 1995, s.7]. I tak już pozostało.*

Wybór Heringsdorf na miejsce spotkań polsko-niemieckich, które są tu tradycyjnie organizowane już od kilku lat, okazał się niezwykle trafny. Pełne uroku otoczenie stwarzało atmosferę sprzyjającą przełamywaniu barier językowych i kulturalnych, nawiązywaniu znajomości oficjalnych obrad na spacerach brzegiem morza, czy na tarasach pobliskich kawiarni. Organizatorzy zadbali nie tylko o serdeczną atmosferę, ale i o wysoki poziom merytoryczny imprezy, zapraszając do wygłoszenia referatów dra Theo Mechtenberga, prof. Klause Ziemera, redaktora Jerzego Rasalę i Albrechta Blümela. Moderatorem dyskusji był dr Piotr Pysz, z wykształcenia ekonomista, kierownik Ogólnoeuropejskiego Instytutu Naukowego we Vlotho. Dr Theo Mechtenberg, były dysydent i zasłużony organizator katolickiej opozycji w NRD, obecnie przewodniczący zarządu Ogólnoeuropejskiego Instytutu Naukowego, zainaugurował obrady seminaryjne wykładem o politycznych problemach funkcjonowania Unii Europejskiej w przededniu jej rozszerzenia o kraje Europy Środkowo-Wschodniej, oraz o współczesnej polityce Niemiec wobec krajów Europy, w tym wobec Polski. Naturalnym uzupełnieniem tego referatu było wystąpienie redaktora Jerzego Rasali, polskiego korespondenta prasowego w Berlinie, który zapoznał zebranych z problematyką europejskiej Polski w przededniu jej przystąpienia do NATO, a w trakcie starań o przyjęcie w poczet członków Unii Europejskiej.

Niezwykle ciekawa była dyskusja nawiązująca do wystąpienia dr Mechtenberga, która miała miejsce w trzecim dniu seminarium. Dotyczyła ona ostatniej kontrowersji polsko-niemieckiej na płaszczyźnie parlamentarnej, którą rozpetęła uchwała Bundestagu z dnia 29.05.1998 roku. Uchwała dotyczyła roli niemieckich wysiedleńców i niemieckich mniejszości w procesie integracji europejskiej, a zwłaszcza ich znaczenia jako pomostu porozumienia między Niemcami a ich wschodnimi sąsiadami. Wspominając o prawach, jakie w świetle postanowień unijnych będą przysługiwać niemieckim wypędzonym na terenie Europy Środkowo-Wschodniej, zwłaszcza na terenie Polski i Czech, po przystąpieniu tych państw do Unii, autorzy ustawy zasugerowali, iż uważają kwestie prawno-majątkowe wypędzonych w tych krajach za otwarte. Stwierdzenie to wywołało gwałtowną reakcję polskiego parlamentu, ta z kolei była przyczyną serii artykułów w prasie polskiej i niemieckiej wyjaśniających, zaprzeczających, oskarżających, krótko mówiąc zaogniających jeszcze i tak już bardzo gorącą atmosferę. Ta burza emocji wykazała niezbicie, że obydwa narody mają jeszcze dużo do zrobienia w kwestii wzajemnego zrozumienia, i że



budowa dobrosąsiedzkich stosunków wymaga bardzo dużego wyczucia, delikatności i ogromu dobrej woli.

Trzeciego dnia obrad Albrecht Blümel, młody współpracownik Międzynarodowego Domu Spotkań Młodzieży w Oświęcimiu zreferował cele i zadania tej placówki, powstałej w 1986 roku w wyniku starań niemieckiej organizacji Aktion Sühnezeichen. Zamysłem założycieli było stworzenie miejsca dialogu, gdzie spotkałaby się młodzież z całej Europy. W ciągu dwunastu lat swojego istnienia Dom gościł kilkadziesiąt programów międzynarodowych. Celem ich było przede wszystkim zbliżenie młodych Polaków i Niemców, jak również pielęgnowanie pamięci o ofiarach Oświęcimia i przekazywanie wiedzy historycznej o tym miejscu pokoleniom powojennym.

Seminarium zakończyło wystąpienie Klause Ziemera, dyrektora Niemieckiego Instytutu Historycznego, wybitnego politologa i historyka, którego tematem był obecny kryzys polityczno-gospodarczy w Rosji i jego przypuszczalny wpływ na sytuację w Europie, zwłaszcza w Polsce. Profesor Ziemer przedstawił Rosję jako kraj o ogromnych zasobach, których wykorzystanie uniemożliwiają nieuregulowany system prawny, polityczny i pogrążona w chaosie gospodarka. Zreformowanie Rosji wymaga wypracowania nowych rozwiązań, gdyż doświadczenia wykazały, że import gotowych recept z Zachodu w tym konkretnym przypadku nie jest możliwy. Nie ulega wątpliwości, że Rosja nie może być pozostawiona bez pomocy, pozostaje kwestią otwartą, jaką formę ma przyjąć ta pomoc. Czy mają to być, jak do tej pory, miliardowe kredyty, które wsiąkają w chłonną rosyjską ziemię nie pozostawiając żadnego śladu, czy raczej powinno to być doradztwo ekonomiczne i intensywna wymiana naukowo-kulturalna.

*dr Anna Szynkler*

### OBRAZKI Z PODRÓŻY DO NOWEGO ŚWIATA

Trzymam w ręku informator dla turystów o miejscowości Erie w Pensylwanii na rok 1998. Na okładce, w świetle skapanego w promieniach zachodzącego nad jeziorem słońca, widoczna jest ciemna postać chłopca robiącego zdjęcie; obok tej fotografii są miniaturowe obrazki przedstawiające a to kiść cudownie dojrzałych winogron, a to romantyczny żaglowiec, to znów rozpędzonego na ośnieżonym stoku narciarza. Kiedy odwracam kolejne kartki przewodnika, sielankowe obrazki mnożą się, a niemal całkowicie podbita kolorowymi reklamami myśl moja mimowolnie biegnie gdzieś, gdzie, jak się zdaje, czeka świat elegancji i luksusu, z pięknymi hotelami, restauracjami, pływalniami, parkami, gdzie wszyscy są kolorowi, uśmiechnięci, gdzie nawet goryl ze zdjęcia reklamującego miejscowy ogród zoologiczny zdaje się radośnie szczerzyć zęby, cały zachwycony, że stał się amerykańskim więźniem. Czyż można nie pogrążyć się w sen o potędze i radości życia w Nowym Świecie, zwłaszcza gdy wyrusza się do Ameryki, która cała jest wielką fabryką sennych marzeń?

#### *Podróż*

Kiedy w roku 1831 Amerykę odwiedził młody francuski arystokrata Alexis de Tocqueville, zobaczył w niej przede wszystkim demokrację, która, w odróżnieniu od urzędu Starego Świata, daje ludziom *równość możliwości*, która z kolei, zdaniem Tocqueville'a, rodzi *łagodność obyczajów*. Zawsze byłam ciekawa, jak kwestie te wyglądają dzisiaj.

Kiedy „okrętowano” pasażerów na pokład ogromnego Boeinga 386 największych amerykańskich linii lotniczych, znalazłam się w ostatniej z grup wpuszczonych do samolotu. Miałam bilet z największą z możliwych zniżek, więc podejrzewałam, iż mogę spodziewać się różnych niespodzianek. Uśmiechnięte stewardesy, ubrane w cokolwiek dziwaczne i przyblakłe firmowe sweterki, wskazały mi moje miejsce. Nie bez zazdrości przeszłam obok zrelaksowanych już lampką wina pasażerów *business class* i zajęłam należne mi miejsce w kącie przy ogonie samolotu. Zapoznałam się z lotniczym *menu* i opanowałam mnie myśl, że pewnie, z racji mojej pozycji w samolocie, nie starczy mi befsztyku. Byłam pewna, że zostanie mi jedynie kurczak, i myśl ta nie dawała mi spokoju. Wszystkie moje czarne przewidywania oparte były na statystyce, gdyż każdy pasażer, dostawał jednakowe srebrne wymiętolone foliowe zawiniątko, z którego wydobywał upragniony kąsek.



Mój rząd obsługiwał zasuszonego, niemłody już Chińczyk, który poinformował mnie, że do wyboru mam jedynie kurczaka i ... kurczaka. Z całą świadomością przysługującej mi możliwości, wybrałam więc kurczaka i zamówiłam herbatę. Ciecz, którą mi

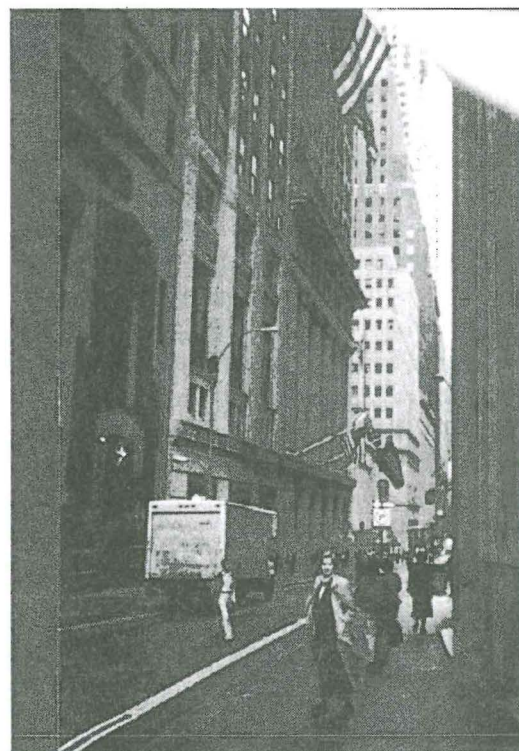
podano pachniała lekarstwami, poprosiłam więc mojego Chińczyka o cytrynę. Steward rozłamał ją gołymi rękami, po których ściekał sok i z oszałamiającą celnością przerzucił owoc przez talerz mojego sąsiada, bezbłędnie trafiając we właściwą miseczkę.

Samolot leciał długo, jednak choć czas upływał, robiło się nieustannie jaśniej i jaśniej, jak byśmy lecieli ku słońcu. Cała podróż miała w sobie coś symbolicznego - wydawać się mogło, iż zbliżamy się do świata, nad którym ciemność nie ma władzy. I rzeczywiście, ciemność nie miała opanować przyrody niemal tak długo, jak my nie mogliśmy ostatecznie opanować lotniska w Nowym Jorku. Było ono zamknięte z powodu wizyty prezydenta Clintona, a nam przyszło ponad godzinę czekać w powietrzu na lądowanie.



*W China Toun w Nowym Jorku*

JFK, czyli lotnisko im. J.F. Kennedy'ego uchodzi za najgorsze i najbardziej bałaganiarskie w Ameryce. Szybko przekonałam się, że na taką etykietkę w pełni zasługuje. Opóźnienie w lądowaniu samolotów spowodowało straszny nieporządek w rozkładzie lotów, jedne były opóźnione, inne odwołane, mój zaś samolot nie mógł odlecieć do Pittsburga, ze względu na zbyt małą liczbę pasażerów. Z godziny na godzinę stawało się jasne, że nikt nie wie, kiedy odlecimy i czy w ogóle odlecimy tego wieczoru.



*W Nowym Jorku na Wall Street*

*Przed Nowojorską Biblioteką Publiczną*



Minęło blisko pięć godzin od chwili, gdy znaleźliśmy się w Nowym Yorku, a ja z coraz większym rozrzwaniem wspominałam kurczaka z foliowego zawiniątka.

Nasza „grupa Pittsburska” na swój rejs czekała najdłużej. Byliśmy jak weterani, na których patrzy się z podziwem i współczuciem. Gdy ogłoszono przylot naszego samolotu, inni pasażerowie z poczekalni wpadli w euforię - gratulowali nam i żegnali nas jak swoich bliskich, poklepując po plecach i życząc szczęśliwego lotu. Miłe to było!

W maleńkim lokalnym samolocie, który wydawał się klatką kołyszącą się na wietrze, zmęczona, po 22 godzinach niekończącej się podróży, pograżyłam się we wspomnienia o przejazdach „wspólnymi wagonami” na daleką północ Rosji. Jakże wydały mi się one komfortowe, kiedy porównałam je z podróżą, którą dane mi było przeżywać. W takim pół-śnie, pół-zadumie dotarłam szczęśliwie do Pittsburga, gdzie wpadłam w ciepłe objęcia witających mnie Polaków, u których miałam nocleg.

Zasypiając w wygodnym, ogromnym łóżku, takim właśnie, jakie obowiązkowo znaleźć się musi w każdym amerykańskim domu, w głowie mieszały mi się myśli o Tocqueville’u, równości możliwości, łagodności obyczajów i pomarszczonym Chińczyku. Zadawałam sobie pytanie, czym jeszcze zadziwisz mnie Nowy Świecie?

Następnego dnia przyjechali po mnie Amerykanie i odjechałam do Erie.

### Erie

To właśnie Erie, niewielkie miasteczko położone nad jeziorem o tej samej nazwie, wśród największych jezior Ameryki Północnej, było celem mojej podróży do Stanów Zjednoczonych. Na konferencji w Erie, pod opieką mieszkających w tutaj staroobrzędowców, dane mi było spędzić dość spokojny, a przy tym pełen naukowych wrażeń i spotkań tydzień.

Samo Erie w niczym nie przypomina kuszącego kurortu z reklamowego folderu. Jest monotonne i niezwykle prowincjonalne. Stanowi też przykład tego, jak doskonale Amerykanie potrafią opakować i sprzedać każdy swój towar, jak drobny sukces uczynić źródłem zysku, a przeciętność uczynić przedmiotem pożądania.

W 1812 roku nad jeziorem Erie odbyła się zwycięska bitwa Amerykanów z Anglikami. Wsławił się w niej szczególnie bryg *Niagara*, który przeżył bitwę, lecz nie wytrzymał próby czasu i w wieku XX niewiele z niego zostało. Jednakże przedsiębiorczy Amerykanie, w 175 rocznicę historycznego starcia, postanowili zrekonstruować *Niagarę*. Po dwóch latach „siłami narodu Pennsylvanii” bryg odbudowano w rozmiarach naturalnych. *Niagarze* stworzono muzeum - Erie Maritime Museum. Szczątki starego



Wystawa poświęcona kulturze „amerykańskiej” staroobrzędowców z Erie



W Independence Hall – Filadelfia

brygu w postaci resztek lin i kołków porozwieszano na ścianach, nakręcono film o bitwie nad Erie. Do kompletu sfilmowano też proces rekonstruowania *Niagary*. Oba można oglądać bez końca, siedząc na wygodnych ławeczkach, przyciskając guziki umieszczone pod wielkimi ekranami. W muzeum jest sklep, gdzie za „drobną” opłatą da się kupić kubki z *Niagarą*, koszulki z *Niagarą*, czapeczki z *Niagarą*, etc. Czasami do portu za oknami Muzeum zawija sama *Niagara*, by zabrać kolejnych pasażerów żądnych przygody na Wielkich Jeziorach.

Właśnie w Erie uświadomiłam sobie, ile fantastycznych rzeczy moglibyśmy u nas zrobić z naszych polskich „historycznych resztek”,



nie mówiąc już o całych przedmiotach. Miał rację bez wątpienia Władimir Bukowski, który w *Moskiewskim procesie* stwierdził: *To zaskakujące, ale trzeba tam [w Ameryce - U.C.] pomieszkać, aby poczuć Europę i europejską kulturę jako byt samodzielny i komplementarny*. W nieco innym miejscu tejże książki napisał: *Wszędzie imitacja, podróbka, pustka, miraż - niczym fatamorgana*. Jakże często dane mi było w Stanach Zjednoczonych przekonać się o prawdziwości tych słów, zadziwić umiejętnością sprzedawania w tym kraju szczątków własnej historii.

To uporczywe amerykańskie poszukiwanie „punktu zaczepienia” w rodzimych dziejach, przy braku zadowalającej, zwłaszcza w porównaniu ze Starym Światem, ilości dostatecznie ważkich momentów historycznych, sprawia, że do niebywałych rozmiarów rozdmuchuje się wszelkie amerykańskie historyczne „atuty”, cierpi się na kompleks Europy i rozpaczliwie szuka własnych korzeni kulturowych.

Dobrym przykładem takich poszukiwaczy utraconej tożsamości kulturowej są właśnie staroobrzędowcy z Erie, którym, po upływie ponad 100 lat życia w amerykańskiej rzeczywistości, przestała ona wystarczać do samookreślenia.

Pierwsi staroobrzędowcy pojawili się w Erie w 1888 roku, natomiast ostatni emigrant z tej grupy przyjechał tutaj około roku 1912. Pochodzą oni od ugrupowania bezpopowców pomorskich i mają rosyjsko-polski rodowód (droga niektórych z nich wiodła do Ameryki przez rejon suwalsko-sejneński).



*Cerkiew staroobrzędowa w Erie*

Badacze kultury staroobrzędowców byli zawsze skłonni postrzegać ich jako grupę religijną nieco podobną do purytanów. Jak pisał Tocqueville, purytanie przybyli do Ameryki w 1620 roku prześladowani przez ojczysty rząd. W Europie ich surowe zasady były nieustannie obrażane przez codzienne praktyki rodzimego społeczeństwa, poszukiwali ziemi dostatecznie barbarzyńskiej i zapomnianej od świata, by można było na niej żyć po swojemu i chwalić Boga. Podobne były losy rosyjskich staroobrzędowców i podobne przyczyny przywiodły ich do Nowego Świata.

Starowierzy osiedlali się akurat w Pensylwanii, gdyż stosunkowo łatwo było im tam znaleźć pracę w kopalniach i hutach żelaza. W Erie pracowali w stoczniach nad jeziorem W latach 30-tych naszego wieku nie widziano chyba w starowierach niczego nadzwyczajnego skoro *National Geographic Magazine* twierdził, iż *Pensylwania jest niebem dla sekt*, do których zaliczył właśnie staroobrzędowców. Ich wyjątkową cechą miało być to, iż *śpiewają pieśni ludowe przygrywając sobie na białajce*. Uwagę szacownego magazynu zwracała i ta okoliczność, że mężczyźni nie obcinają bród, a kobiety nie kręcą włosów. Podobno jednak starowierom stosunkowo szybko przestała podobać się przyklejona do nich przez *National Geographic* etykieta rosyjskich nieogolonych chłopów i już pierwsze pokolenie amerykańskich staroobrzędowców z upodobaniem za-

częło poddawać się amerykańskiemu stylowi życia, sposobowi noszenia się, mówienia; korzystali z takich samych jak Amerykanie form spędzania wolnego czasu - zaczęli uprawiać lekką atletykę, grać w kręgle, stworzyli własną drużynę koszykarską. Zakładali własne bary i kluby o nazwach typu Pixie Grill czy też Community of Young Staroobtjadtsy (CYS), które od amerykańskich barów różniły się najprawdopodobniej tym, że więcej w nich było staroobrzędowców niż gdzie indziej. Podobno przed wojną starowierzy chętnie uczęszczali do klubu Women's Presbyterian Society for Home Missions, gdzie była drużyna koszykarska, gdzie można było uczyć się ekonomii i uczęszczać na lekcje angielskiego.



Przez wieki staroobrzędowcy starali się unikać kontaktów z obcym im religijnie, a przy tym grzesznym światem, lecz Ameryka zaoferowała im znacznie więcej możliwości do grzechu niż było to w Rosji, a pokusy okazały się silniejsze od dawnych zasad.

Niewielki skutek odniosły próby odciągnięcia staroobrzędowców od nie licujących z zasadami starej wiary, radości ziemskich. Nie pomagały żarliwe kazania, przestano nawet obawiać się czasowego odłączenia od Cerkwi. W okresie międzywojennym jeden z nielicznych w owym czasie staroobrzędowych idealistów, niejaki ojciec Panczew, niemal każdego miesiąca ekskomunikował kogoś ze wspólnoty. Po pierwszej skrusze „grzeszników” przyjmowano jednak nazbyt szybko z powrotem w szeregi wiernych, dlatego rychło ekskomunika przestała odnosić oczekiwany skutek. Rozpaczliwie proszono więc o to, by chociaż *nie dyskutować o sprawach kościelnych w klubach, tawernach i na ulicach*.

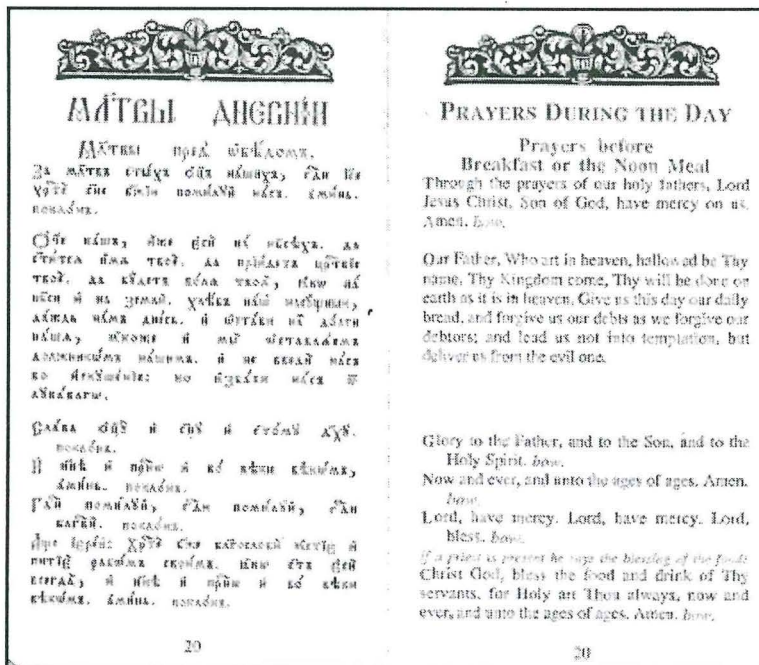
Ponoć do amerykanizacji staroobrzędowców przyczyniły się szczególnie druga wojna światowa oraz ich uczestnictwo w wojnie w Wietnamie. Motyw staroobrzędowców z Pensylwanii w czasach wojny wietnamskiej pojawił się w znanym filmie *Łowca jeleni*. Dowodem poczucia dumy amerykańskiej starowierów jest z pewnością to, iż na ich cmentarzu, który odwiedziłam w Erie, przy wielu grobach zatknięte są niewielkie flagi narodowe. Wy tłumaczono mi, iż są one tam, gdzie spoczywają byli żołnierze armii amerykańskiej. Były przy płytach nagrobnych tych, którzy zmarli ze starości, z powodu chorób, a nie tylko tych, którzy zginęli w czasie wojen.

W latach 60-tych pojawił się w Erie niejaki ojciec Smolakow, który podjął próbę przywrócenie dawnych tradycji i przybliżenia starej wiary wszystkim tym, którzy stali się zbyt bliscy „światu” - założył szkołę niedzielną, gdzie uczono katechizmu i zapoznawano z liturgią. Zaczął samodzielnie przepisywać księgi potrzebne do tych nauk, zaczął pisać modlitewniki, przepisywać teksty pojawiły się wychodzące do dziś tygodniki staroobrzędowe oraz kalendarze, gdzie można było zapoznawać się z tekstami

historycznymi, teologicznymi i moralnymi. Jeszcze około roku 1954 Smolakow rozpoczął tłumaczenia modlitw liturgicznych na język angielski. Od Roya Robsona - amerykańskiego staroobrzędowca - dostałam ciekawy modlitewnik wydany w Erie, gdzie na jednej stronie jest tekst starocerkiewnosłowiański, po drugiej zaś w identycznym układzie zamieszczono tekst angielski. Na pozór nie ma w tym nic osobliwego, jeśli jednak wziąć pod uwagę zasady religijne starowierów, zakazujące im jakichkolwiek innowacji w sferze rytuału, to łatwo zrozumieć, że takie „udoskonalenie” jest dość nieoczekiwane. Dziś w cerkwi staroobrzędowców przed nabożeństwem odczytywane są modlitwy, które mają ich oczyścić z „przymieszek” zewnętrznego świata. W nabożeństwach pozwala się uczestniczyć

obcym pod warunkiem, że ci z szacunkiem odniosą się do zwyczajów panujących w świątyni.

Staroobrzędowcy zawsze różnili się od „niewiernych” specyficznym ubiorem i brodami, których, zgodnie z nakazami ojców i dziadów, nie powinni byli pod żadnym pozorem golić. W Pensylwanii w latach pięćdziesiątych naszego stulecia brody nosili jedynie starsi panowie na emeryturze, pozostali golili się i chodzili ubrani jak wszyscy Amerykanie, decydując się jedynie od święta wkładać *rubaszki* do cerkwi. Także kobiety jedynie do cerkwi ubierały *modniki* (ciemne bezrękawniki i białe bluzki), zaś na codzień nosiły się po amerykańsku, nie rezygnując z odrzucanego przez ich matki kręcenia włosów. Niedzielne odróżnienie stroju od stroju powszedniego, jak zauważyłam, zachowało się do dziś, nie widziałam jednak w Erie starców z siwymi brodami, tak jak to często miałam okazję obserwować choćby u naszych „polskich” staroobrzędowców.





Dzisiejsi staroobrzędowcy z Erie nie znają w ogóle języka rosyjskiego. Nawet najstarsi mówią tylko po angielsku. Jedynie dwóch duchownych radzi sobie słabo z mówieniem po rosyjsku, w czasie konferencji preferowali jednak język angielski.

Staroobrzędowcy z Erie w końcu lat 70-tych podzielili się na dwie grupy - jedni pozostali bezpopowcami, drudzy natomiast zdecydowali się połączyć z Rosyjską Cerkwią Prawosławną za Granicą. Nie umiem nic powiedzieć o tych pierwszych; w czasie konferencji nie mieliśmy z nimi żadnego kontaktu. Rozłam między obu grupami jest tak silny, że nawet rodzeństwa, jeśli znalazły się w odmiennych obozach nie rozmawiają ze sobą przez długie lata (trwa to już ponad 20 lat). Staroobrzędowcy - popowcy z Cerkwi Narodzenia, których bliżej poznaliśmy w czasie konferencji, przyznają, iż ten drugi odłam zachowuje znacznie dalej niż u nich posuniętą izolację od niewiernych. O sobie mówią, iż pamiętają o tradycji, lecz poddają się sile asymilacji. Obecnie powracają do ścisłego przestrzegania postów, coraz żywiej poszukują też własnych korzeni.

Sesja, na którą zostaliśmy zaproszeni, była dla amerykańskich staroobrzędowców jednym z ważnych etapów na drodze ku odkrywaniu własnej tożsamości kulturowej. Cieszyła się tak dużym zainteresowaniem, że wzięli w niej udział przedstawiciele większości wspólnot staroobrzędowych mieszkających na terenie Ameryki. Dyskutowali więc z nami i opowiadali o swoim życiu i problemach nie tylko starowierzy z Erie, ale także ci, którzy przybyli z Oregonu i Alaski. W trakcie obrad staroobrzędowcy pojawiali się ubrani w swoje świąteczne stroje, jakby chcąc w ten sposób dać wyraz temu, jak wiele dla nich znaczą prowadzone debaty i dyskusje. Z wypiekami na twarzach oglądano prezentowane przez badaczy filmy o życiu współbraci w innych częściach świata. Ogromne zainteresowanie wzbudził przywieziony przeze mnie film o starowierach żyjących w Polsce. Dostałam go „pod opiekę” od redakcji Telewizji Edukacyjnej.

Ponoć starowierzy z Pennsylvanii zastanawiają się nad tym *czy język starocerkiewnosłowiański używany podczas liturgii nie czyni ich swoją ofiarą; jaka jest, a jaka powinna być proporcja między tradycjami staroobrzędowymi, a tymi, jakie niesie społeczeństwo zsekularyzowane; czy można być starowierem nie znając języka rosyjskiego, czy stara wiara - broniona aż do śmierci przez pierwszych staroobrzędowych świętych - może być przestrzegana w Ameryce, bez zachowania rosyjskich zwyczajów; jaka jest relacja między starym obrzędem a światem polityki oraz ekonomii?*

Na konferencji, zwłaszcza w kuluarach, podchodziły do nas starsze panie i zadawały pytania o sprawy, które wynikały z tematów naszych referatów. Były to częstokroć kwestie zupełnie podstawowe w historii ruchu staroobrzędowców, problemy, których nie podnosiliśmy w trakcie wykładów, uważając, że są one wszystkim dobrze znane i oczywiste. Czasem można było dostrzec niepewność w oczach pytającego, jakiś skrywany wstyd, zażenowanie, że chce się wiedzieć coś, co od dawna powinno być znajome.

Czy można mieć do staroobrzędowców z Erie żal, iż w pogoni za amerykańskim snem, za ułudą szczęścia utracili to, za co umierali ich dziadowie i pradziadowie - tożsamość kulturową? Warto raczej wysnuć wnioski na przyszłość dla nas samych i uświadomić sobie, że pewnych i sprawdzonych przez własnych przodków granic nie warto przesuwac. Pamiętajmy o tym, co pisał Tocquville: *Nie przyglądajmy się Ameryce po to, by niewolniczo naśladować jej instytucje, lecz po to, by zrozumieć, jakie nam przystają. Zaczerpnijmy od niej raczej nauki niż przykłady i zapożyczajmy od niej raczej zasady niż szczegóły praw.*

dr Urszula Cierniak

## NASI NAUCZYCIELE NA KONFERENCJI KORCZAKOWSKIEJ W IZRAELU – GRUDZIEN 1998

Nasza uczelnia od wielu lat współpracuje z Międzynarodowym Stowarzyszeniem im. J. Korczaka, kontynuując tradycje związane z propagowaniem idei pedagogicznej J. Korczaka. Nauczyciele akademicy WSP w Częstochowie wielokrotnie brali udział, a także organizowali Konferencje poświęcone Wielkiemu Pedagogowi. Dwa lata temu Wydział Pedagogiczny był organizatorem międzynarodowej konferencji korczakowskiej w ramach cyklu spotkań w różnych krajach. W tym roku w dniach 15-17 grudnia organizatorem wspomnianej konferencji był Izrael. W ramach tematu Konferencji pt.: „The Right to Dignity and the Obligation to Respect The Sixth International Academic Conference in Israel Janusz Korczak”, zrealizowano wiele różnorodnych zagadnień. Główne z nich to przede wszystkim:



1. Spuścizna pedagogiczna i literacka J.Korczaka.
2. Realizacja Korczakowskich praw dziecka w różnych krajach.
3. Wykorzystywanie idei pedagogicznej w szkołach i w placówkach opiekuńczo-wychowawczych ze szczególnym uwzględnieniem działalności samorządowej wychowanków.
4. J. Korczak jako wzorzec współczesnego opiekuna – wychowawcy.
5. Stosunki między Żydami i Polakami w aspekcie historycznym i współczesnym.

Do udziału w obradach zaproszono byłych wychowanków i współpracowników Janusza Korczaka, których wspomnienia niezwykle wzbogaciły prezentowaną tematykę.



*Grupa nauczycieli WSP przy pomniku J. Korczaka  
w muzeum Yad Vashem (Jerozolima)  
Ze zbiorów Uczestników Konferencji*

W konferencji uczestniczyło około 300 osób z 12 krajów świata, w tym 25-osobowa grupa z Polski. Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Częstochowie reprezentowało 6 osób z Jego Magnificencją Rektorem na czele.

Przedstawione przez częstochowskich uczestników referaty obejmowały różnorodne zagadnienia pedagogiczne, historyczne i literackie. Prof. dr hab. Ryszard Szwed wygłosił referat nt.: „Udział Żydów w samorządach miast w II Rzeczypospolitej (1919-1939)”. Dr S. Badora zaprezentowała temat: „Możliwości wykorzystania systemu wychowawczego J. Korczaka we współczesnych placówkach opiekuńczo-wy-

chowawczych”, uwzględniając doświadczenia w pracy z dziećmi uzależnionymi. Psychologiczny aspekt działalności J. Korczaka podjął w swoim referacie dr R. Derbis, analizując temat: „Możliwości zastosowania myśli korczakowskiej w rozumieniu sytuacji rodzin bezrobotnych”. Dr D. Marzec przedstawiła referat zatytułowany: „Poglądy J. Korczaka na opiekuna-wychowawcę”, podkreślając ich niezwykle aktualny walor. Zagadnienie „Oświata żydowska w II Rzeczypospolitej” podjął dr J. Mizgalski, wzbudzając duże zainteresowanie wśród słuchaczy.

Dr K. Socha-Kołodziej ukazała „Respektowanie prawa dziecka do szacunku i godności w polskiej szkole w świetle badań własnych oraz innych pedagogów w kraju”. Wszystkie przedstawione teksty spotkały się z dużym uznaniem i zainteresowaniem obradujących.

Organizatorzy Konferencji umożliwili zwiedzenie szkół i placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz zapoznanie się z organizacją i systemami pracy. Uczestnicy podzieleni na sekcje mieli możliwość obserwowania zajęć w szkole arabskiej i żydowskiej w szkole tańca.

Liczna grupa osób zwiedziła Wioskę Dziecięcą dla dzieci sierocych w Armiel. Obecność w tych placówkach pozwoliła poznać organizację i metody pracy nauczycieli oraz wychowawców. Były to cenne doświadczenia, które mogą być wykorzystane w toku kształcenia studentów naszej uczelni.

Wszystkie przedstawione na konferencji referaty prezentowały bardzo wysoki poziom naukowy i spotkały się z żywym odbiorem i dużym zainteresowaniem. Opracowane materiały pozostawiono organizatorom i będą one wydane w publikacji izraelskiej.

Konferencja odbywała się w Domu Bojowników Gett im. Icchaka Kacnelsona w Kibucu Lohamei Haghefuot. Kibuc ten leży w Zachodniej Galilei i jest to miejsce historyczne, ponieważ jego otwarcie miało miejsce 19 kwietnia 1949 roku, w szóstą rocznicę powstania w warszawskim getcie. Organizatorzy konferencji umożliwili uczestnikom poznanie ważnych historycznie miejsc w Izraelu, a także muzeów upamiętniających wydarzenia zagłady narodu żydowskiego. Uczestnicy zwiedzili miejsce pamięci







Czekamy na wypowiedzi, sugestie, materiały.  
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów.  
Czytelniku, opinii autorów nie należy identyfikować ze stanowiskiem Kierownictwa  
Wyższej Szkoły Pedagogicznej ani poglądami Redakcji.

---

Pismo Res Academicae wydaje Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Częstochowie za zgodą JM Rektora  
Zespół Redakcyjny: **Anna Pietrzyk**, Anna Kozłowska, Janina Jędrzejewska  
Skład i łamanie komputerowe: Janina Jędrzejewska  
Korekta: Katarzyna Pietrzyk  
Opracowanie graficzne i projekt okładki: Andrzej Kulej; Grafika na okładce: Anna Drozdziół  
Druk: Zakład Poligraficzno-Introligatorski INTROPRINT w Częstochowie

Nakład: 300 egz. bezpłatnych

ISSN 1428 – 3107

---

Adres Redakcji: ul. Waszyngtona 4/8, 42-200 Częstochowa



